Nr 175. Kraków, 3 Sierpnia — Czwartek. Rok 1882.

CZAS

„Czas" wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU" **w Krakowie**, tudzież urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny raz po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — **Dołączenia do „Czasu"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU" w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ulicy Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 5; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp., (także w Frankfurcie nad Menem), M. Dukes Riemergasse 12.

Ogłoszenie przedpłaty.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na Sierpień . . złr. 2·50
Od 1 Sierpnia do końca Września „ 5·—
Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na Sierpień . . . 6 marek
Od 1 Sierp. do końca Września . 12 „

Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

Kraków 2 sierpnia.

Przegląd Polityczny.

Także *Nordd. allg. Ztg* zajmuje się sprawą galicyjskiego funduszu indemnizacyjnego i tak pisze: „Wiadomość, że rząd zamierza wnieść w tym przedmiocie odpowiednie przedłożenia do sejmu galicyjskiego, zaalarmowała organa niemiecko-liberalnego stronnictwa, które poczęły rozsiewać pogłoskę, że idzie tutaj o darowiznę na rzecz Galicyi 75—80 milionów złr. Wielkie dzienniki stołeczne i małe prowincyonalne, stojące pod rozkazami przywódców partyi liberalnéj, wysilały się na wyszydzenie wspaniałomyślności rządu i rozczulały się nad godnem zazdrości położeniem Galicyi. Udawano, jakby o tem wcale nie wiedziano, że uregulowanie stosunków prawnych galicyjskiego funduszu indemnizacyjnego było już dawniéj przedmiotem obszernych dyskusyj w łonie poprzednich gabinetów i że rząd obecny zamierza przedłożyć sejmowi galicyjskiemu jedynie wnioski opierające się na uchwałach powziętych przez rządy poprzednie. Przytaczano patenta i rozporządzenia, o których wiedziano bardzo dobrze, że nie dadzą się zastosować do sprawy indemnizacyjnéj, ignorowano to wszystko, co mogłoby przemawiać na korzyść Galicyi, któréj ze względów politycznych przyznano w kwestyi indemnizacyi odrębne stanowisko, uczyniono to wszystko w tym celu, aby przez przytoczenie fałszywych okoliczności, mających świadczyć rzekomo o niezwykłem faworyzowaniu tego kraju koronnego, wywołać w innych prowincyach gorycz i niezadowolenie i rzucić plamę na Galicyę, że za usługi oddane rządowi otrzymuje podarunki."

Nordd. allg. Ztg przedstawia dalej przebieg całej sprawy w świetle właściwem i tak kończy: „Z tego, cośmy tutaj powiedzieli, widzimy, że przedłożenie rządowe, które jest obecnie przedmiotem żarliwych sporów i z powodu którego prasa opozycyjna wytacza cały arsenał rekryminacyj przeciw obecnemu rządowi, opiera się na zasadach uznanych przez wiernokonstytucyjne ministerstwo za jedynie słuszne i sprawiedliwe, zasługą zaś jest obecnego rządu, że podniósł tę sprawę ponownie, pragnąc uporządkować stosunek prawny, którego uregulowania domaga się gorąco sejm galicyjski i cały kraj."

Presse w świetnym artykule odpiera z wielką siłą potworny artykuł *N. fr. Presse* o procesie lwowskim i o Rusinach, piętnując sofizmata i szalone twierdzenia organu wiernokonstytucyjnych. Zdaje nam się, że *Presse* wyraża tu poniekąd półurzędową myśl, znakomity też ten artykuł powtórzymy jutro. Kończy on się słowy: „Kiedyż nareszcie przestaną wciąż wołać i wołać: sprawiedliwość Rusinom! i kiedyż usłyszymy raz przecież poważny, godny głos: sprawiedliwość austryackiej państwowej idei!"

W ostatnim, otrzymanym przez nas numerze *Nowoje Wremia*, w którym niema jeszcze wiadomości o zapadłym w sprawie Olgi Hrabarowej i jej towarzyszy wyroku, znajduje się piorunujący artykuł przeciw „bezprawiom polskim w Galicyi," napisany po ostatniej mowie prokuratora. W mowie tej — zdaniem rzeczonego dziennika — żadnej innej winy nie dowodzi prokurator oskarżonym, jak tylko, że są „Rosyanami!..." Rzeczywiście jest to okropną zbrodnią w oczach austryacko-polskiego rządu — powiada *N. Wr.* — zbrodnią, na wspomnienie której włosy powstają na głowie, że na terytoryum cesarstwa austro-węgierskiego znajdują się Rosyanie, prawdziwi Rosyanie, tacy sami, jak ci, których tyle milionów ma Rosya — i że ci poddani korony Habsburgów, chociaż są jej wierni, ośmielają się sympatyzować ze swoimi braćmi w Rosyi i nie kochać Polaków! To zarzut jedyny, jaki można wycisnąć z całego procesu lwowskiego, ale zarzut wystarczający, aby ten iście inkwizytorski proces ciągnąć całe miesiące i kierować *coute que coute* ku potępieniu oskarżonych."

Utworzenie nowego gabinetu we Francyi natrafia dotąd na nieprzezwyciężone trudności. Z osób, z którémi dotąd Grévy rozmawiał, żadna niechciała podjąć się tej misyi. *Pol. Corr.* podaje, jako pogłoskę tylko, że w ostatecznym razie, podejmie się jej może **Ribot**.

République française cieszy się wprawdzie z upadku Freycineta, okazuje się jednak bardzo niezadowoloną z ducha, jaki się w uchwale Izby objawił i przepowiada zaprowadzenie protektoratu angielsko-włoskiego w miejsce dotychczasowego angielsko-francuskiego.

Ministerstwo angielskie poniosło w Izbie wyższéj parlamentu angielskiego pewną klęskę, która jednak nie doprowadzi do przesilenia. W bilu o uregulowaniu stosunków dzierżawnych w Irlandyi utrzymała się poprawka Salisburego mimo sprzeciwienia się jéj gabinetu.

Oberpolicmajster w Moskwie, Jakowski, mianowanym został w miejsce jenerał majora Protassowa Bachmetiewa gubernatorem Astrachanu i hetmanem kozaków astrachańskich.

Największe zajęcie obudza w tej chwili kwestya, w jaki sposób ureguluje się stosunek Anglii do Turcyi w wyprawie egipskiej. Z jednej strony wyraża Turcya w podanej wczoraj dosłownie notyfikacyi delegowanych tureckich, wręczonej ambasadorom biorącym udział w konferencyi, nadzieję, że Anglia usunie swe wojska z Aleksandryi, skoro się wojsko tureckie w Egipcie pojawi; z drugiej znów wysyła Anglia z pośpiechem tak z Anglii, jak z Indyi wojska z wodzami na czele do Egiptu, a *Times*, najwydatniejszy organ opinii publicznej angielskiej żąda, aby, jeśli już Turcya ma wziąść udział w interwencyi, kontyngens wojska jej był jak najmniejszy i tylko symbolicznie poniekąd przyzwolenie sułtana na interwencyę angielską wyrażał. Co więcej, na notyfikacyę delegowanych tureckich dał już Dufferin odpowiedź. Oświadczył on, że Anglia wojsk swych z Egiptu cofnąć nie może. Skutkiem nieczynności sułtana zmuszoną owszem się widzi podjąć przywrócenie normalnego stanu rzeczy w Egipcie na własną rękę. Anglia przyjmie kooperacyę wojsk tureckich tylko w takim razie, jeśli Porta złoży wyraźną i niedwuznaczną deklaracyę, jakie przez interwencyę swą spełnić chce zamiary.

Anglia działaniu swemu pragnie nadać pozór legalny przez to, że każe sobie do wszystkiego, co czynić zamierza, udzielać mandat przez chedywa. Upoważnił on ją już do poczynienia wszystkiego w Abukirze i na najbliższej linii wojsk egipskich, co dla ubezpieczenia Aleksandryi za potrzebne uzna. Z mandatu zaś, udzielonego jej świeżo do obsadzenia każdej części kanału, którą za zagrożoną uzna, widać że Anglia chce skorzystać z chwilowej bezczynności Francyi, aby obsadzić kanał sueski i uprzedzić nieporuszoną jeszcze w konferencyi, ale już kiełkującą i jak się zdaje przez ks. Bismarka popieraną myśl powierzenia straży kanału mocarstwom drugorzędnym, mającym interes w żegludze na tym kanale, jak n. p. Hiszpanii i Holandyi.

Jak donoszą do *Pol. Corr* z Petersburga, z źródła, jak dodaje, zupełnie pewnego, p. Onou, reprezentant Rosyi na konferencyi, odebrał instrukcye, które mu udziału w konferencyi bynajmniej nie zabraniają.

Powstanie wieści o zamiarze wycofania się Rosyi z konferencyi, objaśnia *Pol. Corr.* w ten sposób, że na żądanie samego Cara, zastanawiano się w Petersburgu nad tem, czy wobec postępowania Anglii konferencya nie straciła już racyi bytu, ale narady te nie doprowadziły do takiego rezultatu, aby Rosya wziąść miała inicyatywę w zerwaniu konferencyi.

Mimo tego twierdzenia *Pol. Corr.*, inne dzienniki europejskie mają jednak jeszcze pewną wiarę w ten zamiar.

Jeśli się więc konferencya zbierze, zajmie się zapewne na najbliższem swem posiedzeniu kwestyą zabezpieczenia kanału sueskiego, którą teraz reprezentanci mocarstw zamierzają traktować jako kwestyę niezależną od interwencyi zbrojnéj.

Telegrafowany wczoraj szczegół o wylądowaniu majtków francuskich w Izmalii odnosi się do dawnych rozporządzeń względem zabezpieczenia Francuzów mieszkających w tem mieście i kto wie, czy majtkowie ci, skutkiem ostatnich rozporządzeń Freycineta, nie zostaną cofnięci.

Że po upadku p. Gambetty żaden gabinet długo się nie utrzyma we Francyi, łatwem było do przewidzenia, ale odgadnąć także było można, że trudno przyjdzie stworzyć nowe ministeryum. Na równo pochyłej od dawna znajduje się Francya; od owego upadku staczać się począł po równo pochyłej rząd republikański.

Ze wszystkich możliwych dziś gabinetów najmniej złym wewnątrz, był może jeszcze ostatni p. de Freycinet, który w sobotę upadł z powodu kredytu egipskiego. W zewnętrznej jednak polityce był on najopłakańszym, ale był tylko spotęgowanym wyrazem politycznego upadku Francyi, jej prostracyi połączonej z próżnością, jej bezmyślności i jej słabości istotnej, zwiększonej małodusznością. Sprawa egipska podała sposobność do odsłonięcia tego stanu Francyi, którego nieudolna polityka p. de Freycinet zasłonić nieumiała. Od początku nie wiedział p. de Freycinet czego chce w sprawie egipskiej, od początku nie wiedział po co do Egiptu idzie, od początku do końca nie domyślał się, co go tam czeka. Działał jedynie pod wpływem strachu o byt własnego ministeryum i o bezpieczeństwo Francyi na kontynencie.

Powodem jego wystąpienia w sprawie egipskiej nie było poczucie interesu Francyi, lecz próżność, aby nie posądzono go, iż zrzeka się dla niej stanowiska pierwszorzędnego mocarstwa, że mniej jest o nie dbałym niż Gambetta. Całe też jego postępowanie było nielogiczne, niepewne, opłakane.

Jak w życiu prywatnem, tak w życiu publicznem, brak zdania i charakteru, jest zawsze przyczyną nieszczęść i klęsk. Polityka p. de Freycineta zawiodła go pod mury Aleksandryi na to, aby flota francuska przypatrywała się bezczynnie rzezi chrześcian i bombardowaniu angielskiemu. Zwolennik przymierza angielskiego i przeciwnik wspólnego z nią działania, niewolnik Izby aż do śmieszności, oraz słabości Francyi i własnej, roztropny i nieoględny zarazem, przez lękliwość, zaplątał się on w labiryncie dyplomatycznej kazuistyki i nareszcie, odpychając myśl wszelkiego działania, upadł przy żądaniu kredytu na rozpoczęcie działania, upadł nie uratowawszy ani interesu ani stanowiska, ani dobrej sławy Francyi! Upadł sam nie wiedząc dla czego, tak jak Izba, która go zrzuciła, nie wiedziała dla czego to czyni. Izba ta, której znaczna część popierała wszystkie jego niekonsekwencye, zgubną przezorność i bezmyślną działalność, której druga pewna część była za śmielszem działaniem i ściślejszem z Anglią porozumieniem, Izba, która przed tygodniem znaczną większością uchwaliła pierwszy kredyt spowodowany wypadkami egipskiemi, ogromną większością odmówiła drugiego i zwaliła gabinet p. de Freycinet. Dla czego? W jakiej myśli? W jakim celu? Zwaliła go bez loiki, bez sensu, bezwiednie niemal, jak stado rzucające się w popłochu na pastucha i tratujące go. Zwaliła, nie wiedząc co postawi na jego miejsce, nie wiedząc nawet czego sobie życzyc. Przestraszyła się ona cienia czynu, który dostrzegła w wodach kanału Suezkiego. Nie rozum, nie cnota obywatelska, nie patryotyzm, ale płaskie żądze, mizerne namiętności i bezmyślność powodują nią. Przebieg sprawy egipskiej we Francyi, jest wiernem odźwierciedleniem jej stanu dzisiejszego, jest dowodem rozprężenia moralnego i politycznego doprowadzonego do najwyższego stopnia, jest ostatnim wynikiem dwunastoletniej wzrastającej wciąż anarchii myśli, uczuć, zasad i czynów, jest owocem sztucznych republikańskich rządów, wycieńczającego organizm radykalizmu, demokracyi wyszłej z wszelkich karbów rozsądku, egoizmu jednostek i upadku ducha publicznego; jest dowodem, że do tego stopnia doprowadzone gminne rządy, jak te którémi dziś nawiedzioną jest Francya, nie są już zdolnemi strzedz interesów i bezpieczeństwa państwa, że po nich tylko silne rządy osobiste mogłyby sprostać zadaniu i nareszcie przebieg egipskiej sprawy jest albo krokiem ku tym rządom, albo zesunięciem się po równopochyłej do niezmierzonej okiem przepaści dalszych absurdów.

Nic zatem dziwnego, że nikt przewidzieć nawet nie próbuje, co z tego chaosu na razie wyniknąć może; że do tej chwili niema nawet przypuszczalnej listy nowego gabinetu; że słowem zakwitło we Francyi sławetne — jakoś to będzie! Gambetta niemożliwy, bo Gambetta, to śmiałe na zewnątrz, a zwłaszcza w sprawie egipskiej działanie, uchwała zaś Izby, jeżeli co znaczy, to zalecenie zupełnej bierności i bezczynności. Zwycięzyli w sobotę pp. Clémenceau i Marcère, oni zatem — mówią parlamentarzyści — powinniby objąć władzę, lecz to ogień i woda, a żaden z nich z osobna nie skupiłby większości około siebie.

P. Leon Say sam, lub z p. Ferry mógłby utworzyć gabinet, mający formy przyzwoitości, lecz zsolidaryzowali się oni z p. de Freycinetem przy drugim kredycie egipskim, chociaż podobno go zdradzili, i muszą chwilowo przynajmniej dzielić jego los. Wspominają o gabinecie z prezesem Izby, p. Brisson, na czele, lecz ten nierad znowu opuszczać krzesła prezydyalnego, bo z niego łatwiej przesiąść się na krzesło prezydenta Rzeczypospolitej! Nareszcie pozostaje p. Grévemu wybór między nowym gabinetem nieuchwycalnym, bo tam, gdzie wszyscy chcą być ministrami, najtrudniej złożyć gabinet, a rozwiązaniem Izby, która wcale tego obrotu rzeczy ani pragnęła oczywiście, ani przewidywała, kiedy zrzuciła p. de Freycineta. Rozwiązanie zresztą byłoby dopiero spotęgowaniem zagadki, a niczby nie zmieniło, bo nie podniosłoby poziomu dzisiejszego społeczeństwa francuskiego, w którem tkwi przyczyna złego, przyczyna potwornego, chronicznego przesilenia. Tak więc wszystko jest możliwem, nawet powrót do władzy p. de Freycinet, i nic nie jest możliwem, widocznym jest tylko coraz większy upadek Francyi wewnątrz i na zewnątrz.

A przecież nawet w tym opłakanym upadku, losy nieszczęśliwej Francyi oddziaływają jeszcze na stosunki europejskie i położenie ogólne. Upadek gabinetu na kwestyi drugiego kredytu egipskiego, odosobnił zupełnie Anglią. Naraz stanęła ona sama, a raczej odsłonięta wobec Europy, Turcyi i Egiptu w towarzystwie chedywa. Upraszcza to może położenie, ale zarazem potęguje jego znaczenie. Anglia szukała we Francyi nie

---

Dziecinne lata Mickiewicza.

(4) (Ciąg dalszy).

VI.

Wszyscy zatem synowie Mikołaja Mickiewicza wyszli na zacnych i porządnych ludzi [1]), bo wyrośli na tym cnotliwym i głęboko religijnym gruncie, który panował w ich domu rodzicielskim.

Cała rodzina serdecznie kochała się między sobą, jeden drugiemu rad był sprawić przyjemność i pociechę, a nasz poeta może tylko w tem znaczeniu, że mniej niż inni miał do tego sposobności, tak sam o sobie napisał:

Ach! i w rodzicielskim domu
    Byłem złe dziecię,
Choć nie chciałem się naprzykrzać nikomu,
    A przecie
Byłem między krewnymi i czeladzi gromadą
    Przeszkodą i zawadą.
A choć wszystkich kochałem, ni w dzień ni w nocy
Nie byłem nikomu ku pociesze ni ku pomocy.

W tej pełnej miłości atmosferze nie źle też było i zwierzętom, których w nowogrodzkim domu była jakby mała menażerya. Oprócz rozmaitego ptastwa drobnego, był tam i kruk i wilk oswojony i lis, którego, jak poeta później opowiadał, zabili w końcu żydzi nowogrodzcy, dlatego, że w kurnikach ich zbyt wielkie wyrządzał szkody. [2])

Ale przedewszystkiem należy jeszcze wspomnieć że w domu tym znajdował się stary, poczciwy sługa Błażej, którego p. Mikołaj przezwał Ulissesem dla tego, że wybornie umiał opowiadać o rozmaitych prawdziwych i zmyślonych swoich podróżach i przygodach.

Nieraz — według opowiadania pani Góreckiej — kiedy Błażej zapowiadał swemu audytoryum dłuższą powieść, i ojciec poety ulegał także ciekawości posłuchania go, żałując czasem, że wykształcenie nie rozwinęło tak bujnej z natury wyobraźni, która sama sobie zostawiona tworzyć umiała dziwne a nawet pewną poezyą nacechowane pomysły.

Z szczególniejszem jednak zamiłowaniem przysłuchiwał się zapewne tym fantastycznym opowiadaniom malutki Adam, on, który jak wiadomo, zawsze tak lubił towarzystwo ludzi, którzy dobrze opowiadać umieli i dla tego tak chętnie słuchał opowiadań Henryka Rzewuskiego, Służalskiego lub Adama Kołyszki.

Niektóre z owych opowiadań Błażeja utkwiły na zawsze w jego pamięci, a nawet jeszcze własnym powtarzał je dzieciom. Któż wie, czy niektóre opowiadania w *Panu Tadeuszu* zwłaszcza włożone w usta Wojskiego (może nawet podobnego do Błażeja) nie są owych opowiadań wspomnieniem lub raczej poetycznem przeobrażeniem?

Dziecinna wyobraźnia Adama mogła wszakże już wówczas mieć jeszcze jednę godną wspomnienia pobudkę. Bywała bowiem w domu jego rodziców jakaś ich sędziwa przyjaciółka, której oryginalną postać przypominał sobie poeta w latach swoich późniejszych, chociaż nie zapamiętał jej nazwiska.

Pani owa, która kiedyś była prawdziwą amazonką, jeździła konno i wybornie z pistoletu strzelała, jeszcze w późnym wieku zachowała wrodzoną sobie energię, a przytem z niepospolitym humorem opowiadała z młodości swojej wspomnienia. Najuważniejszym wszakże jej opowiadań słuchaczem był mały Adam. Z tego też powodu powtarzała nieraz staruszka: Obaczycie, że z tego dziecka będzie człowiek, bo lubi starszych słuchać.

P. Korotyński przysłużył się niemało biografom poety tem, że w archiwum gimnazyum nowogrodzkiego wyszukał księgi szkolne z lat, w których do szkół tamtejszych chodził nasz poeta. Dzięki temu poszukiwaniu, wiemy dziś nie tylko datę wstąpienia do gimnazyum i jego ukończenia, lecz nadto posiadamy nawet wszystkie stopnie, jakie Adam w każdem półroczu każdej klasy otrzymywał.

Okazuje się tedy, jako rzecz pewna, że dnia 13 września 1807 roku „nakładem rodziców" przyjęty został Adam do I klasy gimnazyalnej, a w ciągu lat następnych takie otrzymywał świadectwa:

Rok 1807, grudnia 21 dnia. Klasa pierwsza.
Wiek, lat 8. — Zdrowie, dobre. — Pilności, dobrej. — W łacinie, dobry. — W arytmetyce dobry. — W moralnej (nauce), dobry. — W charakterze (kaligrafii), mierny. — Obyczaje, dobre.

Rok 1808, stycznia 19 dnia. Klasa pierwsza.
Wiek, lat 10 (tak napisano). — Zdrowia, dobrego. — Pilności, dobrej. — W łacinie, dobry. W arytmetyce, średni. — W moralnej, dobry. — W charakterze, mierny. — Obyczaje, dobre.

Rok 1809, stycznia 1 dnia. Klasa druga.
Wiek, lat 11. — Zdrowia, słabego. — Pilności, wielkiej. — W łacinie, dobry. — W arytmetyce, dobry. — W moralnej, dobry. — W charakterze, mierny. — Obyczaje, stateczny.

Rok 1809, czerwca 29 dnia. Klasa druga.
Wiek, lat 11. — Zdrowie, mierne. — Pilność, wielka. — W łacinie, dobry. — W arytmetyce, dobry. — W charakterze, mierny. — Obyczaje, stateczny.

Rok 1809, grudnia 20 dnia. Klasa trzecia.
Wiek, lat 12. — Zdrowie, mierne. — Pilność, nadmierna. — W łacinie, mierny. — W geometryi, dobry. — W fizyce i historyi naturalnej, dobry. W moralnej, dobry. — W historyi dziejów, dobry. Obyczaje, dobre.

Rok 1810, czerwca 29 dnia. Klasa trzecia.
Wiek, lat 12. — Zdrowia, dobrego. — Pilność, nadmierna. — W łacinie, nadmierny. — W geometryi, średni. — W fizyce i historyi naturalnej, dobry. — W moralnej, dobry. — W historyi dziejów, dobry. — Obyczaje, dobre.

Rok 1810, grudnia 29 dnia. Klasa trzecia.
Wiek, lat 13. — Zdrowia, dobrego. — Pilności, dobrej. — W łacinie, dobry. — W geometryi, dobry. — W fizyce i historyi naturalnej, dobry. — W moralnej, dobry. — W historyi dziejów, dobry. Obyczaje, dobre.

Rok 1811, grudnia 30 dnia. Klasa czwarta.
Wiek, lat 13. — Zdrowia, miernego. — Pilności, dobrej, — W geometryi, dobry. — W fizyce i historyi naturalnej, dobry. — W moralnej i prawie, dobry. — W historyi dziejów, dobry. — W wymowie polskiej i łacinie, dobry. — Obyczaje, dobre.

Rok 1812, grudnia 30 dnia. Klasa piąta.
Wiek, lat 14. — Zdrowia, małego. Pilności, dobrej. — W algiebrze, celujący. — W fizyce i historyi naturalnej, dobry. — W moralnej i prawie, nadmierny. — W wymowie polskiej i łacinie, celujący. — Obyczaje, dobre.

Rok 1813, grudnia 30 dnia. Klasa piąta.
Wiek, lat 15. — Zdrowie, dobre. — Pilności, dobrej. — W algiebrze, dobry. — W fizyce i historyi naturalnej, najlepszy. — W moralnej i prawie, najlepszy. — W wymowie polskiej i łacinie, dobry. — Obyczaje, dobre.

Rok 1814, czerwca 29 dnia. Klasa piąta.
Wiek, lat 15. — Zdrowie, dobre. — Pilność, nadmierna. — W algiebrze, dobry. — W fizyce i historyi naturalnej, dobry. — W moralnej i prawie, dobry. — W historyi dziejów, dobry. — W wymowie polskiej i łacinie, dobry. — Obyczaje, dobre.

Rok 1814, grudnia 30 dnia. Klasa szósta.
Wiek, lat 16. — Zdrowie, dobre. — Pilność, dobra. — W logice, dobry. — W fizyce i historyi naturalnej, dobry. — W moralnej i prawie, najlepszy. — W historyi dziejów, najlepszy. — W literaturze, dobry. — Obyczaje, dobre.

Rok 1815, czerwca 20 dnia. Klasa szósta.
Wiek, lat 16. — Zdrowie, mierne. — Pilność, nadmierna. — W logice, celujący. — W fizyce i historyi naturalnej, celujący. — W moralnej i prawie, dobry. — W historyi dziejów, dobry. — W literaturze, dobry. — Obyczaje, dobre.

Można jednak śmiało wnosić, że chociaż Adam nie należał do uczniów bardzo pilnych, był przecież niewątpliwie jednym z najzdolniejszych. Dlatego pilność jego raz tylko tj. w IIej klasie uznano za **wielką**, zresztą była ona tylko **dobrą**, a przez cztery półrocza nawet tylko **nadmierną**.

Następstwem tak nierównej pilności było, że w jednym i tym samym przedmiocie miał raz stopień **średni**, a innym razem **celujący**. Tak się rzecz miała np. z arytmetyką lub z nauką moralną i prawem, wreszcie z historyą powszechną, z której także w klasie V miał stopień **nadmierny**, w VIej zaś za pierwsze półrocze **najlepszy**, za drugie **dobry**.

Można tedy powiedzieć, że żaden przedmiot naukowy nie był dla niego trudnym, a raczej wszystkie łatwe, w logice, w historyi, w wymowie polskiej i łacinie, w algebrze i w historyi naturalnej, w moralnej i prawie miewał stopień **celujący** lub nawet **najlepszy**.

Ale o zdolności Adama, a zwłaszcza wybornej pamięci i zkądinąd mamy wiadomość.

W najdawniejszej biografii Adama, napisanej przez A. M. (Antoniego Małeckiego) [3]) podobno pod wpływem opowiadań Franciszka Mickiewicza, czytamy, że „pamięć jego wszystkich zadziwiała; dosyć było dla niego usłyszeć raz powtórzenie lekcyi zadanej, by ją zupełnie zatrzymać w pamięci."

Nieco dalej zaś opisuje ów artykuł to samo, co i pani Górecka z ust Franciszka Mickiewicza słyszała: Za szkolnych bowiem czasów łamał sobie Franciszek nieraz całemi wieczorami głowę nad zadanemi lekcyami, podczas kiedy Adaś czytał co innego, i dopiero położywszy się, odzywał się z łóżka do siedzącego nad książką brata: „Franku, przeczytajno raz głośno jutrzejsze lekcye." Poczem zasypiał w najlepsze, a brat, który do późna w nocy się uczył, nigdy nazajutrz tak dobrze jak on lekcyi nie umiał.

Teofil Ziemba.

(Ciąg dalszy nastąpi).

[1]) Co do Jerzego odzywały się wprawdzie wątpliwości pewne, ale nie wiemy, o ile usprawiedliwione.
[2]) Górecka, str. 46, Niewiarowicz str. 8.
[3]) *Orędownik naukowy*. Rok 1842. Poznań. str. 246. Przypisek.

sprzymierzeńca, ale wspólnika. Dopóki nie rozstrzygnie się kwestya rządowa we Francyi, musi Anglia w całej pełni, niedwuznacznie, dźwigać sama całą odpowiedzialność. Stawia ją to w trudnem położeniu wobec koncertu europejskiego, postawić ją może w groźnem. Wobec tego nie cofa się ona, zbroi i wysyła wojska, p. Gladstone oświadcza w parlamencie, iż o interwencyi tureckiej nie może dać objaśnień, gdyż toczą się rokowania o stanowczo zasadnicze rękojmie tej interwencyi; lord Dufferin zaś miał powiedzieć, że Anglia wojsk swoich z Egiptu nie wycofa; że w skutku bezczynności Sułtana zmuszoną będzie wziąść na siebie przywrócenie porządku; że Anglia przyjmie współdziałanie tureckie wtedy tylko, jeżeli Porta złoży formalne, niedwuznaczne oświadczenie o swoich zamiarach! A przecież Anglia chwilowo zatrzymała się i zaniechała bombardowania Abukiru, ogląda się raz jeszcze na Europę i konferencyę, nie spuszczając z oka kanału i nieoddzielnego od niego Egiptu. Europa niczem nie chce ani upoważnić, ani uświęcić jednostronnego przez Anglię rozwiązania sprawy egipskiej, gotowa nawet chwilowo zniknąć z widowni przez rozwiązanie konferencyi, aby następnie tem natarczywiej zażądać od Anglii rachunków z jej czynności i nie dozwolić, aby sprawa egipska odłączoną została od wschodniej. Rosya niezadowolona, nawet upokorzona podrzędną rolą, jaką dotąd odgrywała, dlatego przypisują jej chęć skorzystania z usposobienia Europy, aby wysunąć się negatywnie przynajmniej na pierwszy plan, biorąc inicyatywę w zerwaniu konferencyi, co jednak wymaga ze wszech miar potwierdzenia. Chwila ważnych i ostatecznych postanowień, a nawet czynów, zbliża się dla Anglii, a niepewność położenia we Francyi od soboty, nie ułatwia jej zadania. Potężna Francya była niebezpieczeństwem dla Anglii, słaba stała się kłopotem.

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Wiedeń 1 sierpnia.

□ Kwestya egipska przybrała znowu groźną postać. Z jednej strony nadzwyczajne i nieprzewidywane pretensye Anglii; z drugiej niewiadomość, w jakiej zostają wszyscy z powodu kryzys gabinetowej we Francyi, niepokoją opinię publiczną. W tutejszych kołach rządowych są mocno niezadowoleni z zachowania się Anglii i znajdują, że pretensye, jakie rząd angielski sobie rości, przechodzą miarę, i że się takowym nigdy zadosyć uczynić nie będzie mogło. Nikt dzisiaj nie żąda, aby wojska angielskie opuściły Egipt, ale znowu niepodobna wymagać, aby Porta zadowolniła się podrzędną rolą pomocnika Anglii i interweniowała w tym charakterze. Prawa zwierzchnicze Turcyi w Egipcie nie zostały bynajmniej zachwiane i sam rząd angielski uznał je solennie w nocie z d. 28 lipca. Dzisiejszy *Fremdenblatt*, tłumacząc zapewne zapatrywania tutejszego rządu, zwraca uwagę rządu angielskiego na niebezpieczeństwo, jakie podobna polityka za sobą pociągnąć może, a fatalne następstwa dadzą się najbardziej uczuć Anglii. Współdział Turcyi jest pod każdym względem tak szczęśliwym wypadkiem, że p. Gladstone powinienby go się chwycić i umożliwić Porcie interwencyę. W przeciwnym razie gabinet londyński mógłby się rapem znaleść w sprzeczności nietylko z Turcyą, ale z całą Europą.

Rząd rosyjski już dzisiaj oznajmia wprost bardzo głośno swoje nieukontentowanie, i jeśli się sprawdzi pogłoska, że pełnomocnik Rosyi dostał polecenie wstrzymania się od dalszych posiedzeń konferencyi posłów, to będzie to jasnym dowodem, z jakiego stanowiska zapatrują się na rzeczy w Petersburgu. Dyplomacya rosyjska znajduje i nie bez słuszności, że konferencya dawszy mandat interwencyjny Turcyi, zadość uczyniła swojemu zadaniu i że się musi rozwiązać.

Co do żeglugi na kanale Sueskim, to wszystkie mocarstwa są tego zdania, że kwestyę tę należy traktować zupełnie odrębnie od kwestyi egipskiej. Ostateczna ugoda jeszcze nie zaszła względem środków, jakiemi się ma zabezpieczyć żegluga, ale zapewne zadanie to zostanie powierzonem organowi kollektywnemu europejskiemu, który się będzie składał z tych wszystkich mocarstw, jakie zechcą wziąść udział i które mają pewien interes w utrzymaniu swobodnej żeglugi na kanale. Holandya i Hiszpania zapewne wezmą udział. Przyszłe posiedzenie konferencyi ma ostatecznie kwestyę tę załatwić.

Spotkanie Cesarza Niemieckiego z Cesarzem Franciszkiem Józefem w Ischl ma się odbyć między 6tym i 10tym sierpnia. W Ischl czynią już różne przygotowania na przyjęcie monarchy niemieckiego.

Prezes ministrów jako kierownik ministerstwa spraw wewnętrznych, poruczył kierownictwo starostwa Bocheńskiego nowo-mianowanemu radcy Namiestnictwa Juliuszowi Wazlowi, a zarazem zezwolił na przydzielenie nowo-mianowanego starosty Karola Michla do służby przy Namiestnictwie, przeniósł zaś starostę Dra Ludwika Kadyj z Bochni do Jarosławia a starostę Eugeniusza Beneszka z Jarosławia do Mościsk.

Sąd wyższy w Krakowie mianował praktykantów sądowych: Dra Artura Weigla, Franciszka Sypowskiego, Józefa Garbaczyńskiego, Romana Rybarskiego, Ignacego Moczydłowskiego, Bronisława Kazimierza Guńkiewicza i Andrzeja Weisło bezpłatnymi auskultantami dla swego okręgu.

Sprawy monarchii.

Budapest. Corr. i *Pest. Lloyd* podają niektóre szczegóły o reorganizacyi armii. Dwa pułki piechoty węgierskiej mają być skasowane, a natomiast mają powstać dwa nowe pułki strzelców, jeden morawski i jeden czeski, natomiast utworzone będą dwa nowe pułki artyleryi węgierskiej i batalion strzelców węgierskich. Z początkiem jesieni wszystkie pułki, które dotąd nie znajdują się w okolicach, z których się uzupełniają, udać się tam na stały garnizon.

Ponieważ na przyszłość każdy pułk ma się składać z czterech batalionów, piąte bataliony w dzisiejszym swym składzie udadzą się wraz z oficerami swemi do swych obwodów rekrutacyjnych a z odłączonych w taki sposób 80 batalionów utworzą się nowe pułki, które oznaczone zostaną liczbami 81 do 100. Ośm batalionów strzelców przeważnie czeskich zamienione też zostaną w dwa pułki piechoty przez co uzupełnionym zostanie *ordre de bataille* wymagający dwóch pułków piechoty. Pułki nosić będą odtąd nazwy okolic, z których się rekrutują i uzupełniają, przez co jednak zwyczaj znaczenia ich nazwami osób wysokich dla ich uczczenia uchylonym nie zostanie. Oprócz tego utworzone zostaną oddziały ruchome, rekrutujące się z całego obszaru monarchii, które w takich razach, jak n. p. niedawna pocyfikacya Bośni bez naruszenia *ordre de bataille* będą mogły być użytemi.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 2 sierpnia.

Arcyksiążę Albrecht przybędzie dziś wieczór do Krakowa. Zamówił mieszkanie w Hotelu „Victorya.“

Ks. **Władysław Czartoryski**, który dzień tylko jeden miał przepędzić w Krakowie w przejeździe do wód, zasłabł na ból w nodze i dzień wyjazdu Księcia nie jest jeszcze wiadomy.

— **Założenie kamienia węgielnego** pod kościół Zgromadzenia PP. Felicyanek na Smoleńsku, odbyło się dziś rano po solennem nabożeństwie.

— **Niedojrzałe owoce.** Zawsze, a szczególnie w czasie obecnym, gdy zaczynają krążyć wieści o pojawiającej się tu i owdzie w naszym kraju cholerynie sanitarne władze miejskie powinny czuwać nad tem, aby niepojawiały się w sprzedaży niedojrzałe owoce, jako szkodliwe zdrowiu. Czujemy się tedy w obowiązku zwrócić czyją należy uwagę, że w straganach owocowych na plantacyach, w okolicach ulic Kopernika i Lubicz, widzieliśmy gruszki i śliwki (sprzedawane stosunkowo dość drogo), tak niedojrzałe, a nawet zielone, że użycie ich zwierzętom, nietylko ludziom, zaszkodzićby mogło.

— **Dzisiaj rano** p. Nikazy N., lat 80 liczący, w przystępie umysłowego napadu, rzucił się do Wisły z łazienki na Rybakach, lecz wydobył go z wody nieuszkodzonego Antoni Wesołowski, stolarz.

— **Podług listu** p. Wojdałowicza, nadeszłego dziś z Pawłowska, artyści krakowscy wyjadą ztamtąd 15go sierpnia.

— **Pan Franciszek Klein** właściciel handlu w Wieliczce, zamówił na dzień 20go sierpnia b. r. oświetlenie kopalni tutejszej i jest upoważniony ogłaszać takowe.

— **Dla turystów.** W celu ułatwienia podróżującej publiczności zwiedzania tak bogatych w piękności natury gór Tatrzańskich, tej ozdoby kraju naszego, jak również uroczo położonych i wszelkim wymogom zdrowotnym odpowiadających miejsc kąpielowych w Karpatach wydawane będą w czasie od 15 maja po koniec września w następujących stacyach kolejowych bilety do jazdy tam i napowrót ważne przez dni 45 po cenie, w stosunku do normalnej o 33% zniżonej. Pomienione bilety do jazdy wydawać będą stacye Lwów, Przemyśl, Tarnów, Żegiestów, Muszyna-Krynica, Stanisławów i Stryj do stacyi Poprad-Felka, nader malowniczo położonego punktu zbornego turystów tatrzańskich. Ztąd dzieli podróżnego tylko krótka odległość od miejsca kąpielowego Schmeks (Tatra-Füred), którego położenie miłe w pośród dziko romantycznej okolicy karpackiej łagodne powietrze iście alpejskie, na milowych przestrzeniach rozciągające się lasy szpilkowe nadają temuż pierwszorzędne znaczenie pomiędzy klimatycznemi uzdrowiskami świata. Wzwyż wymienione stacye wydawać będą dalej pod wykazanemi warunkami zniżone bilety do jazdy do stacyj Iglo-Leutschau nakoniec do T. Terebes. Iglo-Leutschau najdawniejsze i najciekawsze miasto z 16 stu miast dawnej ziemi spiżskiej, leży w pobliżu, od wielu lat zaszczytnie znanego klimatycznego „Schwarzenberg“ posiadającego również dobrze urządzony zakład wodoleczniczy.

Stacya T. Terebes położona jest w oddaleniu 4 mil od miejsca kąpielowego Rank-Herlein sławnego ze swych artezyjskich peryodycznie wytryskających źródeł równających się pod wielu względami islandzkim Gayserom. Podróżnym kupującym bilety do jazdy do Poprád-Felka we Lwowie lub Przemyślu pozostawiono do wyboru dotarcie na miejsce przeznaczenia bądź to przez linię Tarnów-Orlo, lub też via Łupków-Leg. Michalyi-Koszyce pod jednym tylko warunkiem, że i powrót tą samą drogą nastąpi. Również wydawane będą począwszy od 20 czerwca b. r. w stacyi Lwów bilety do jazdy tam i napowrót z dwudniową ważnością do miejsca kąpielowego Morszyn, leżącego przy stacyi kolei Arcyksięcia Albrechta tej samej nazwy po cenie 4 złr. 90 cnt. za jazdę w IIej, po cenie 2 złr. 46 cnt. za jazdę w IIIej klasie. Nakoniec wydawane będą począwszy od 1 maja po koniec września b. r. bilety okrężne *(Rundreisebillets)* ważne przez dni 45 na podróż przez Kraków-Bogumin-Cieszyn-Rutka-Rosenberg-Lipto-St. Miklosz-Csorba-Lucsivna-Poprad-Felka-Igló-Koszyce-Preszów-Orló-Muszyna Krynica-Żegiestów-Stary Sącz-Tarnów-Kraków lub przeciwnie po cenie 20 złr. 40 cnt. za jazdę w IIej, po cenie 12 złr. 80 cnt. za jazdę w IIIej klasie.

— **Zakopane** w d. 29 i 30 z. m. doznało niezwykłych przyjemności i uroczystości. W sobotę odbył się koncert pp. Horbowskiego i Hofmana w nowozbudowanym kasynie; program doborowy artystycznie został wykonany; dawno niesłyszeliśmy p. Hofmana tak dzielnie grającego, a głos p. Horbowskiego, oprócz znanej swej umiejętności, zmężniał i spotężniał. W niedzielę od rana niezwykły ruch zapanował w Zakopanem; był to dzień, w którym miano poświęcić kasyno. Rano o 9ej odprawionem było nabożeństwo w miejscowym kościele; X. Stolarczyk odprawił nabożeństwo, a amatorowie pod dyrekcyą p. Barabasza odśpiewali pieśni religijne. Po skończonem nabożeństwie przebywający turyści i górale z proboszczem na czele udali się do kasyna z chorągwią. Po zgromadzeniu się w sali, X. Stolarczyk odmówiwszy stosowne modły, poświęcił zakład, poczem odśpiewano hymn „Boże coś Polskę,“ następnie X. S. miał przemowę stosowną do okoliczności otwarcia, znowu hymn „Z dymem pożarów“ odśpiewał chór amatorów, poczem miał świetne przemówienie Dr Wierzbicki, członek wydziału tatrzańskiego, a zakończył uroczystość hymn „Jeszcze Polska niezginęła.“ O godzinie $2^1/_2$ zebrało się do kasyna na obiad składkowy około 80 osób; przemówili marszałek Zyblikiewicz, prof. Świerz; z warszawiaków redaktor *Gazety Warszawskiej* Kenig po francusku do bawiących gości Belgów pp. Couvreur członka parlamentu, i prezydenta Brukseli. P. Couvreur świetnie odpowiedział, mowa jego połączoną była z dowcipem i godnością. Następnie Dr Wierzbicki odczytał telegramy, między innemi od posła nowotarskiego, od posła Kantaka i od Hr. M., którego brzmienie „niemogąc być u was od wczoraj piję na waszą cześć,“ wzbudził ogólną wesołość; przemówili następnie p. Tetmajer marszałek powiatu, p. Biechoński „Kochajmy się.“ Podczas obiadu muzyka grała hymny narodowe. Obiad skończył się o godzinie 5ej. Wieczorem odbył się tańcujący wieczór, który zgromadził bardzo liczne grono; zabawa przeciągała się do późna w nocy. W ciągu bieżącego tygodnia padały niezwykłe deszcze. Spowodowały one wylewy Dunajca i zerwanie mostów, a ztąd przerwanie komunikacyi. W sobotę poczta wcale nieprzyszła, dopiero w niedzielę.

— **W Krynicy** w d. 26 z. m. pp. Horbowski i Hofman dawali koncert w nowowystawionym teatrze, ze współudziałem panny Wiśnowskiej, art. teatr. warsz. i amatorów. Sala była zapełniona doborową publicznością, nieszczędzącą oznak zadowolenia; najwięcej oklasków otrzymali panna Wiśnowska i p. Horbowski, zmuszeni będąc dodawać nad program. Trudno nie wspomnieć o fortepianach tutejszych. Zakład taki jak Krynica, mająca pretensyę do pierwszorzędnego zakładu, niema znośnego fortepianu. Prawdziwy wstyd dla zarządu, który stawia łazienki, teatra, a niemoże się zdobyć na kilkaset reńskich, aby mieć własny uczciwy fortepian i zmuszać artystów do grania na maglownicach.

— **Dziennik Polski** pisze: „Słyszymy, że prokuratorya zrobiła tylko odwołanie przeciwko niskiemu wymiarowi kary dla skazanych za zbrodnię spokoju publicznego,“ a dalej: „P. Dobrzański Adolf zrobił wczoraj wizytę p. radcy Budzynowskiemu w biurze, aby mu złożyć podziękowanie za bezstronność w prowadzeniu rozprawy i za opiekę w więzieniu. Podczas tej wizyty zastał on tam Dra Iskrzyckiego, który przybył z Sanoka, aby się widzieć z byłym klientem swoim, X. Naumowiczem, i wnieść skargę dyscyplinarną na p. Budzynowskiego, której odpis rozesłał równocześnie do różnych Izb adwokackich, widocznie w nadziei, że go poprą. Wątpić należy, aby ta skarga obrażonej ambicyi odniesła jaki skutek.

Sąd wyższy nie powziął jeszcze uchwały co do wypuszczenia X. Naumowicza i towarzyszy na wolną stopę za kaucyą. W interesie tym udawała się p. Płoszczańska do p. Schenka.“

— *Diło* ogłasza następujące oświadczenie: Ponieważ na odezwie „*Do Rusinów halickich wiernych swojej cerkwi i narodowi*“ z dnia 9. czerwca b. r. umieszczono także i mój podpis, dla tego oświadczam, że tę odezwę przedłożono mi w czasie mojej słabości, kiedy ja nie miałem siły przeczytać ją całą, i przekonać się o całej treści jej, a teraz przyszedłszy do zdrowia i przekonawszy się o doniosłości owej odezwy, i rozważywszy lepiej tę sprawę, oświadczam, że odwołując mój podpis na wyż-wymienionej odezwie, ogłaszam go za nieważny.

Horodysławice dnia 24 lipca 1882.

Ks. Michał Hrehorowicz,
gr. k. proboszcz w Horodysławicach.

— **Wynik repatryacyi** wychodźców żydowskich w Brodach wynosił w ubiegłym tygodniu 739 osób, przymusowo wydalono 12. Z liczby wykazanej ostatnią kontrolą 6,872 ubyło zatem razem 751. Pozostaje w Brodach obecnie 6,121 żydów rosyjskich. Liczba ta w krótkim czasie obiecuje zmniejszyć się znacznie nietylko w drodze repatryacyi do Rosyi i transportów do Ameryki, ale także wyjątkowo skutkiem decyzyi paryzkiej *Alliance Israelite*, która zabrać ma 300 rodzin żydowskich a więc około 1,200 osób do Paryża. Reprezentanci paryzkiej *Alliance Israelite* zabiorą jednak takich tylko żydów, którzy udowodnią, że rzeczywiście posiadają jakieś rzemiosło.

— **Karol Bolesławski**, konsul jeneralny, obecnie prowizorycznie pełniący służbę w Paryżu, powołany został na kierownika konsulatu w Galaczu a zarazem mianowany austryacko-węgierskim członkiem europejskiej komisyi dunajskiej.

— **Kajetan Zagórski**, wicekonsul kierujący konsulatem w Widdyniu, otrzymał tytuł i charakter konsula.

— **Specyalista** Przed sądem przysięgłych w Wiedniu stawał w ostatnich dniach niejaki Jan Kühn, właściciel trzech domów, pod zarzutem, że już od wielu lat w rozmaitych trafikach wiedeńskich systematycznie kradł cygara, głównie „Britannica“ i „Virginia“. Poszkodowanych jest cały szereg i obliczyli sobie oni stratę na 3.000 zł., 1.736 zł., 900 zł. i t. d. Śledztwo i rozprawa stwierdziły w zupełności winę oskarżonego, który, jak się zdaje, cały swój majątek, ceniony na 21,000 zawdzięcza owemu przemysłowi cygarowemu. Sędziowie przysięgli też uznali Kühna winnym, a trybunał skazał go na pięcioletnie ciężkie więzienie oraz zwrot sumy 6,424 złr. poszkodowanym trafikantkom.

— **W książęcym lesie pod Kromieryżem** w niedzielę brakoniery napadli i po długiej walce zamordowali adjunkta leśnego Wolfa i strażnika leśnego Wecek, należących do służby ołomunieckiego księcia Biskupa. Wypadek ten wielkie sprawił wrażenie.

— **Estera Solymossy.** Do *Ung. Post* donoszą z Nyireghhaza pod d. 30 b. m.: Śledztwo przedwstępne w sprawie zaginionej Estery Solymossy zostało dzisiaj zamknięte. Na wniosek sędziego Bary zarządzono dzisiaj śledztwo szczegółowe i areszt śledczy przeciw trzem osobom poszlakowanym o morderstwo, przeciw siedmiu posądzonym o udział w tej zbrodni i sześciu osobom zostającym pod zarzutem, że starały się fałszywemi zeznaniami ubezwładnić postępowanie sądowe. Cztery osoby wypuszczono na wolność.

— **Pożar**, który zniszczył niemal w całości miasto Radziwiłłów na Wołyniu, wybuchł w niedzielę, 23 b. m. popołudniu i w bardzo krótkim czasie ogarnął domostwa po większej części drewniane. Załoga wojska rosyjskiego i straż ogniowa przybyła z Brodów rozpoczęła wprawdzie ratunek, ale przy braku narzędzi i wody wszelkie zachody okazały się bezskuteczne. Zgorzało 276 domów i bazar z 200 sklepami. Ocalał kościół katolicki i synagoga. Szkody obliczają na milion rubli, gdyż Radziwiłłów był bardzo handlowem miasteczkiem i istniały tam znaczne składy towarów zagranicznych. Zawiązał się komitet pomocy, do którego należy p. Makower z Berlina, bawiący w Brodach wysłaniec *Alliance israelite*, Veneziani i Bery z Paryża, Nirnstein, Kolischer i Staszewski z Brodów. P. Makower zaliczył z *Alliance israelite* na pierwsze potrzeby pogorzelców 1000 rsr. a z Brodów nadesłane znaczne zasoby żywności, która atoli niezdołała zaopatrzyć około 1000 rodzin żydowskich, które pozostały bez dachu i chleba. Dotąd niewyjaśniono przyczyn pożaru, który jak wnosić można, niebył skutkiem podpalenia — podczas pożaru niebyło rabunków.

— **Prezesem** towarzystwa południowo-zachodnich kolei w miejsce p. Blocha wybranym został prof. Wyszniegradzki.

— *Słowu* telegrafują z Petersburga „W dzielnicy Krestowskiej spaliło się około 50 dacz i most prowadzący na Krestowską“.

— **Włodzimierz Wolski** tknięty atakiem apoplektycznym, leży obecnie w szpitalu w Brukselii, pozbawiony wszelkich środków utrzymania. Kraszewski podnosi głos wzywający do niesienia mu pomocy, przyłączamy się do niego i nie wątpimy, że współrodacy nie opuszczą pełnego niegdyś ognia i talentu Wolskiego, autora libretta *Halki*. Adres pod którym można pomoc przesłać: *Librairie du Roi C. Mouquardt, 45, rue de la Régence, Bruxelles.*

Wiadomości policyjne. Straż policyjna przytrzymała: Mateusza Zawadkę i Agneszkę Grudzińską, za kradzież jarzyn z pola; Maryę Przejczowską, za kradzież pieniędzy; Błażeja Burczaka, poszukiwanego za kradzież i przeniewierzenie w służbie; za pijaństwo 4 osoby.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15 w dnie powszednie 30 centów.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium majus)* zwidzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich.

— **Dnia 1go sierpnia** pochmurno; termom. od 12·0 doszedł do 22·5 C. Barometr opada; o godzinie 7ej rano d. 2go stan jego był 743·9 millim., term 15·0 C. — Wiatr wschodn.-połud.-wschodni.

— **We czwartek 3go sierpnia:** Znalezienia Śgo Szczepana.

Teatr Letni (operetka lwowska).

Repertoar teatralny.

We czwartek 3go: *Córka pani Angot* w 3 aktach.

W sobotę 5go: *Chusteczka koronkowa* po raz drugi.

W niedzielę 6go: *Apainne* w 3 aktach, muzyka Möllekera.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Wystawa obrazów, szkiców i rzeźb w Przemyślu Obok wystawy rolniczej, która, jak wiadomo, ma się odbyć w Przemyślu we wrześniu, mieścić się też będzie wystawa obrazów, szkiców i rzeźb artystów polskich. Komitet wystawy przemyskiej wydał już odezwę do p. p. artystów, zapraszając do wzięcia udziału w wystawie artystycznej. Ale nadto — upoważnił p. Juliusza Miena, znanego organizatora dwukrotnej wystawy szkiców w Krakowie, do działania w imieniu Wystawy przemyskiej, celem nagromadzenia jak najwięcej obrazów, szkiców i rzeźb, mających być wystawionemi w Przemyślu. Z ogłoszeń komitetu wystawy, znane są p. p. artystom korzystne warunki, ofiarowane im przez komitet, który przyjmuje na siebie koszta przesyłki przeznaczonych na wystawę dzieł sztuki, tam i napowrót. Ekspedyowania ich podejmuje się z upoważnienia komitetu, wspomniony wyżej p. Juliusz Mien Artyści więc, życzący sobie, aby ich dzieła znalazły umieszczenie na Wystawie przemyskiej, zechcą się zgłosić osobiście lub listownie do p. Miena (ulica Karmelicka, Nr. 42) przed d. 15 sierpnia najpoźniej.

Zeszyt II *Przeglądu Polskiego* za m. sierpień zawiera: Z korespondencyi księżny Łowickiej, przez N.; O Kodyfikacyi prawa międzynarodowego. Szkic naukowy, przez G. Roszkowskiego; J. W. Goethe. *Faust.* Część II., akt IV. Przekład J. Paszkowskiego; Pierwszy Romantyk. Powieść historyczna, napisał Aër; Przegląd polityczny; Nowe książki.

Sprawozdanie dyrekcyi c. k. gimnazyum w Tarnowie z r. szk. 1882. Kronikę i statystykę za r. 1882 podaną przez dyrektora, poprzedza rozprawa Dra Aleksandra Pechnika p. t. „Kilka uwag o stosunku sztuk pięknych do rzeczywistości.“

W trzecim numerze *Kraju* czytamy „W niedzielę dnia 25 lipca (7 sierpnia) w Pawłowsku odbędzie się benefis pani Antoniny Hoffmanowej, artystki teatru krakowskiego. O ile nam wiadomo ma być odegraną komedya w 1 akcie Gawalewicza p. t. *Po drodze*, następnie wszelkie czynią się starania około wystawienia jednego aktu z „Balladyny“ Słowackiego. Gdyby trudności z jakiemi walczyć przychodzi, pokonanemi nie zostały, odegraną będzie znana komedya Korzeniowskiego p. t. *Okrężne* w 2 odsłonach. Zakończy widowisko bałet w 3-ech odsłonach *Stach i Zośka*. Pani Hoffmanowa przeznaczyła dochód z tego przedstawienia na petersburską ochronkę katolicką. Ten sympatyczny cel powinien ściągnąć liczną publiczność, nie mówiąc już o zasługach znakomitej artystki na scenie polskiej, którym się również hołd uznania należy.“

Ten sam dziennik donosi:

Z początkiem roku przyszłego w Petersburgu ma wychodzić gazeta tatarska tygodniowa. Wydawcą ma być wykształcony tatar, niejaki p. Muredinow.

Kazimierz hr. Krasicki.

(Ciąg dalszy).

Lubeckiemu przyznają finansiści pierwszy podobno pomysł oparcia wielkiej instytucyi kredytowej wyłącznie na większej własności ziemskiej, wiadomo bowiem, że niemieckie Landschafty i francuskie *Credit foncier* o wiele później powstały, a Polak Ludwik Wołowski uczy ekonomistów francuskich systemu kredytu ziemskiego na solidarnej opartego odpowiedzialności. Do Galicyi Leon Sapieha przenosi tę samą myśl z Warszawy — wespół z Krasickim i innymi zaczyna on zachody już od r. 1836, ale wiedząc z doświadczenia, że rządy ówczesne zbyt patryarchalne, lubią tylko rzeczy z góry oktrojować, nie lubią zaś inicyatywy stanów, i zwykły na nie odpowiadać pełną uznania odmową — Sapieha z Krasickim starają się o to, aby inicyatywa wyszła od rządu. Krieg, który pod firmą Arcyksięcia był właściwym gubernatorem Galicyi daje się skłonić do poruszenia tej kwestyi — a gdy na propozycyą rządu referent w Wydziale stanowym rok cały zwleka przedstawić projekt, redakcyą statutu bierze na siebie Wacław Zaleski, wówczas jeden z radców Namiestnictwa. Rzecz to była ułożona, ale okryta tajemnicą. Statut opracowany przez urzędnika rządowego wchodzi do sejmu stanowego w r. 1841, jako projekt Wydziału — tem łatwiej też otrzymuje potwierdzenie władz, że był rezultatem poufnego kompromisu. Wacław Zaleski w uznaniu swej pracy, został przez Stany wybrany członkiem Wydziału. Sapieha i Krasicki wiedzieli dobrze, że w owych czasach i w owym systemie chcąc coś dla kraju pożytecznego osiągnąć, trzeba tego domagać się głośno, ale wyprosić wyjednać pośredniemi drogami. Przejściowe paragrafy statutu oddawały dyrekcyą Wydziałowi nowemu, w dwa lata dopiero później rząd zezwolił na zwołanie pierwszego zgromadzenia stowarzyszonych i na wybór prezydyum i dyrekcyi. Towarzystwo kredytowe staje się instytucyą solidarną całego stanu szlacheckiego w Galicyi i na Bukowinie — sejmy stanowe, lwowski i czerniowiecki przyjmują na siebie opiekę i odpowiedzialność, wydziały stanowe przyjmują atrybucye rady nadzorczej. Prezesem zostaje jednogłośnie obrany ks. Leon Sapieha a naczelnikiem dyrekcyi hr. Kazimierz Krasicki. Od pierwszego zawiązku, przeto w r. 1842 przez lat czterdzieści Krasicki sterował tej instytucyi, którą też z niezrównaną pracą i ścisłością od pieluszek wychodował.

Bez żadnej poprzedniej praktyki Krasicki odrazu wstępuje na pewną drogę i w tej nowej dla siebie finansowej kolei jednego nie popełnia błędu, ani razu nie wystawia na szwank lub stratę zakładu przez siebie w życie wprowadzonego, prowadzi go odrazu na wytknięty cel i program. Zadanie Tow. kredytowego inaczej się dziś może przedstawiać a inaczej przed czterdziestą laty. Wówczas szlachecka własność w Galicyi nie była jeszcze obciążoną hipotecznie, chodziło tylko o położenie tamy zawsze droższemu i szkodliwszemu kredytowi osobistemu w kredycie rzeczowym, ziemskim. Wartość ziemi była niższa, odmiennym był system gospodarczy i nie wymagał kapitału obrotowego, bo nim była właściwie pańszczyzna. Pożyczka Towarzystwa kredytowego szła na uregulowanie interesów, na spłaty i podziały familijne. Chodziło więc o to, aby zbytecznie nie obciążać ziemi, która lubo szlachcie przedstawiała łatwe i świetne warunki swobodnego życia, dochodu w gotówce przedstawiała mniej niż dziś, już z tej prostej przyczyny, że zacząwszy od robocizny aż do całego systemu gospodarczego wszystko było oparte na nakładach i korzyściach *in natura.* Szlachcic oprócz podatków, które uiszczał w gotówce, niepotrzebował wiele pieniędzy, bo nie płacił robotnika a często i czeladzi, bo niebyło potrzeba machin i wielkiego inwentarza, bo nawet potrzeby domu i życia z wyjątkiem ubrania i towarów kolonialnych zaopatrywała produkcya gospodarstwa, mniej na export i zbyt obliczona a o wiele więcej niż dzisiaj mająca tych drobnych gałęzi przemysłu domowego, które następnie import obcych fabrykatów zastąpił. Był to poniekąd stan pierwotny, pieniądz był drogi a życie było tanie, bo system zamiany nie był rozwinięty, każdy dwór sobie i kraj cały sobie musiał poniekąd wystarczać.

W takiem studyum ekonomicznem kraju słusznem i zdrowem było to pojęcie, jakiem się kierował Krasicki, aby ziemi ojczystej jak najmniej obciążać.

Nastały potem ciężkie czasy przejściowe z jednego systemu ekonomiczno-społecznego w drugi, straszne klęski zwaliły dawną budowlę — po zniszczeniach wszystkich zasobów w rabunkach 1846 r., po mordach i więzieniach potrzeba było wstąpić na nową, nieznaną drogę, kosztowną i wymagającą kapitału nakładowego i kapitału obrotowego. Dziesięcioletnie z góry spóźnienie wypłaty indemnizacyi było ciosem śmiertelnym, który zwycięska biurokracya zadawała niedomordowanej szlachcie.

Krasicki czuł potrzebę ratunku i konieczność rozszerzenia skali kredytu, pomimo że połowa wartości dóbr ubyła przez nadanie własności włościanom i zniesienie pańszczyzny. Ustawicznie też wraz z Leonem Sapiehą i członkami dyrekcyi kołatał u władz we Lwowie i w Wiedniu w tym duchu; hr. Gołuchowski popierał te żądania, ale rozbijały się one o nienawiść do szlachty polskiej demagoga biurokraty, ex-rewolucyonisty autokraty, wszechwładnego Bacha.

Towarzystwo kredytowe przez lat osiemnaście po zamknięciu ostatniego sejmu stanowego w r. 1845 zostawało w warunkach anormalnych. Rząd w swych odmowach na wszelkie przedłożenia dyrekcyi zasłaniał się odpowiedzialnością stanów i rękojmią wspólną całej szlachty Galicyi i Bukowiny solidarnie związanej, a sejmów stanowych nie zwoływał; autokratyzm Bacha był zbyt demokratyczny, aby wskrzeszać tę mumię metternichowską, która miała niegdyś początek w idei hierarchicznej.

Krasicki i ci, co jego starania popierali, przedstawiali w Wiedniu: „Jeśli arbitralnie przechodzicie do porządku dziennego nad sejmami stanowemi, to dlaczegóż przestrzegacie ich atrybucyj i ich legalności, sprzeciwiając się wszelkiej zmianie w Towarzystwie kredytowem? Lecz wszelka loika była daremną wobec zasady: *sic volo, sic jubeo.*

W czasie tego osiemnastoletniego prowizoryum utrzymała się pierwotna dyrekcya. Ks. Leon Sapieha, powołany innemi czynnościami, zachował tytuł prezesa rady nadzorczej i nie odmawiał swego udziału, ale złożył właściwe przewodnictwo wyłącznie w ręce Kazimierza Krasickiego. Przez te osiemnaście lat braku wszelkiej kontroli, niemożności czegokolwiek naprawienia i zmienienia, nietylko że nie wypadła jedna śróbka z pierwotnego mechanizmu Towarzystwa, ale ten mechanizm doszedł do doskonałości i stał się organizmem, jednolitą ożywionym myślą, i choć to instytucya finansowa, rzec można gorącem i zacnem uczuciem Prezesa i zgodnej z nim dyrekcyi, dzięki tej ręce, co ją kierowała.

Przez te czasy srogich przejść kraju, ustawicznego przesilenia, ogólnych ruin i upadków, kiedy rząd, gdyby miał jakiekolwiek uwzględnienie położenia kraju, powinienby był zaprowadzić przynajmniej *moratorium*, jedyna instytucya, na kredycie ziemskim oparta, skrępowana w swem działaniu nietylko że utrzymała się bez chwili zachwiania, ale umocniła się i zdobyła sobie w kraju i zagranicą wzięcie i niewzruszony kredyt, podwyższający kurs listów zastawnych. Wielka to zasługa i wielkie zadanie, że Krasicki i wspólną myślą przejęci koledzy jego w dyrekcyi strzegli Towarzystwa od wstrząśnień i z taką starannością o-

staniali instytucyę, większą jeszcze dla nich chlubą fakt, że przez te czasy najcięższe, tak zwycięsko przebyte, zaszło pięć czy sześć faktów przymusowej przedaży dóbr za zaległe raty Towarzystwa.

Kochać owe dziecko, instytucyę, którą się wypielęgnowało od poczęcia, jak ją kochał Kazimierz Krasicki, poświęcić jej całe życie i dzień każdy, to piękny wzór poczucia służby publicznej ale było coś więcej w tej miłości, wytrwałości i poświęceniu dla Towarzystwa, to była miłość ziemi i stanu, to była obrona kraju i szlachty.

Miał Krasicki biurową ścisłość i biurowy ład w prowadzeniu czynności dyrekcyi ale w tej pracy sumiennej i gruntownej znać było nie biurokratę i nie finansistę, ale szlachcica polskiego, który jak niegdyś z orężem tak teraz z piórem w ręku stał w obronie sprawy narodowej, który z powołania swego miał ciągle przed sobą zwierciadło odbijające wiernie położenie kraju, trzymał niejako za puls tę brację, szlachtę, którą tak miłował. Rodzinny przymiot, niezmierna pamięć była mu tu wielką pomocą, gdy brat Aleksander Krasicki używał tej pamięci w kierunku genealogii i heraldyki szlacheckiej, to Kazimierz jej użył do krajoznawstwa, wiedział po szczegóła kto jaką dziedziczy wioskę i w jakich znajduje się warunkach a wywiadywał się o tem nie dla odmowy lub utrudnienia lecz dla wyszukania środków ratunku.

Gdy wszelkie zachody o reformę Towarzystwa i rozszerzenie skali pożyczek niedoprowadzały do żadnego skutku, Krasicki znów z Sapiehą dają początek do drugiej instytucyi kredytowej, która równem co pierwsza cieszy się rozwojem i powodzeniem. Zakładają oni koło r. 1880 Kasę oszczędności we Lwowie, pierwszą, jaka się zawiązała w kraju, starają się tem samem o rozbudzenie ducha oszczędności w niższych warstwach, ale otworzyć zbiorniki dla kapitałów, nowe źródła kredytu i nowe dłań narzędzie na przekor wzmagającej się żydowskiej lichwie. Dziś Kasa oszczędności lwowska, której Krasicki był inicyatorem i przez długie lata prezesem rozporządza 20 milionami i jest najtańszą i najwięcej przedstawiającą ułatwień instytucyą po Towarzystwie kredytowem.

L. D.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Pogrzeb
śp. Kazimierza hr. Krasickiego

Dzisiaj o godz. 9éj z rana odbyła się eksportacya zwłok śp. Kazimierza hr. Krasickiego, a żałobny ten akt był pięknem i wymownem świadectwem czci, jaką zjednał sobie zasługami i cnotami obywatelskiemi zmarły w najszerszych kołach naszego społeczeństwa. Przed gmachem zakładu narodowego im. Ossolińskich zgromadziła się przed oznaczoną godziną bardzo liczna publiczność reprezentująca wszystkie stany. W gronie dostojnych osób widzieliśmy Alfreda hr. Potockiego, który przybył umyślnie na pogrzeb z Łańcuta, pp. wiceprezydenta namiestnictwa F. Zaleskiego, wiceprezydenta kraj. dyrekcyi skarbu bar. Jorkascha-Kocha, prezydenta wyższego sądu krajowego bar. Schlecha i wielu innych dygnitarzy. Przybyli oddać ostatnią usługę zmarłemu wszyscy reprezentanci instytucyj, których był szefem lub członkiem, a więc urzędnicy Towarzystwa kredytowego ziemskiego z Włodz. hr. Russockim na czele; urzędnicy gal. Kasy oszczędności z dyrektorami, urzędnicy Zakładu nar. im. Ossolińskich, członkowie zarządu kolei Karola Ludwika z bar. Jabłonowskim, członkowie Towarzystwa agronomicznego z prezesem ks. Adamem Sapiehą na czele. Wydział krajowy reprezentował p. Oktaw Pietruski z kilku kolegami. Na trumnie obok krzyża *Virtuti militari* złożono pyszne wieńce, ofiarowane przez instytucye, którym zmarły przewodniczył.

Kondukt prowadził najprz. biskup X. Morawski w asystencyi bardzo licznego duchowieństwa. Gdy zwłoki wyniesiono z gmachu zakładu Ossolińskich, którego zmarły był kuratorem, pożegnał je z estrady Dr Kętrzyński następującą przemową:

„Stając przed trumną, która na zawsze już zamyka zwłoki śp. Kazimierza hr. Krasickiego i żegnając je z niewymownym żalem w sercu imieniem Zakładu nar. Ossolińskich, któremu przez dziesięć lat jako kurator literacki przewodniczył, niech mi wolno będzie wyrazić publicznie boleść naszą i głęboki smutek, który zgon jego jak w najszerszych kołach, tak i w naszych sercach wywołał. I nie dziw, że bolesne uczucia przejmują serca wszystkich, którzy mieli szczęście znać zmarłego osobiście, miał bowiem dar ujmowania sobie ludzi i jednania sobie serc tych osób, które z nim miały stosunki, a sprawiedliwość, która wymiegała głębokie uczucia, znało to małe grono, które się z nim codziennie stykały, lecz kraj cały, któremu się zasłużył jako mąż stojący na czele krajowych instytucyj.

Nie mnie przystoi wyliczać wszystkie jego zasługi położone około dobra narodu i społeczeństwa, uczynią to usta wymowniejsze od moich, mojem zadaniem może być tylko wykazać, czem śp. hr. Krasicki był dla Zakładu. Wszakże wszystkie zasługi śp. Kazimierza położone około rozwoju instytucyi mowca nie zdoła wyliczyć. Że każda rzeczywista zdolność w każdym kierunku i na każdem polu może pożądane owoce wydać, gdy cel jest korzystne, udowodnił śp. hr. Krasicki będąc kuratorem Zakładu nar. im. Ossolińskich. Objąwszy bowiem kuratoryę literacką zakładu po śmierci niedożałowanej pamięci Jerzego Lubomirskiego, śp. hr. Krasicki miał sposobność zużytkować zdolności swoje administracyjne i na korzyść zakładu. Nieznużony w zabiegach o pomnożenie szczupłych funduszów instytucyi, dokazał, czego nikt przed tem, że i majątek i dochody zakładu znakomicie się powiększyły. Za jego zarządu wydatki na cele naukowe potroiły się a liczba pracowników wzrosła niemal w dwójnasób a mimo to ogólny majątek powiększył się o przeszło 45,000 złr.

Aż do ostatniej chwili życia Zakład był przedmiotem jego troski i zajęcia. Jeszcze w czerwcu skreślił myśl reorganizacyi wewnętrznego zarządu, której potrzebę dostrzegł bystry jego umysł; przed dwoma tygodniami jeszcze najważniejsze punkta tejże wprowadził w życie, a śmierć nie pozwoliła mu już przeprowadzić we wszystkich szczegółach swego planu.

Rozważając jego zasługi, czy się dziwić można, że żal głęboki z powodu śmierci jego przejmuje serca nasze? My urzędnicy Zakładu tracimy w nim nie tylko przełożonego lecz i życzliwego przyjaciela a instytucya traci swego opiekuna, którego imię i zasługi na zawsze zachowa pamięć. Słusznie więc, że od nas jako najbliższych, idzie pierwsze słowo pożegnania i pierwszy hołd, jaki u tych drogich zwłok składamy. Niech ten wieniec, wpośród innych zdobiący jego trumnę, będzie dowodem o tem, że prawdziwe zasługi są jak kwiaty, które opłatają pamięć i groby mężów zasłużonych ojczyźnie.“

Po dyrektorze Zakładu Ossolińskich, dr. Kętrzyńskim, zabrał głos Włodzimierz hr. Russocki i przemówił, jak następuje:

„Szanowni słuchacze żałobni! Zaszczytne zadanie przypada mi, uczcić pamięć męża zasłużonego w kraju i spełniam ten obowiązek pietyzmu przejęty ciężkiem uczuciem boleści, bo mam oddać hołd mężowi, który dawniej był moim prezesem, następnie kolegą i serdecznym przyjacielem, z nim bowiem łączyła mnie długoletnia praca, która może nie zawsze wydawała owoce obfite, lecz i w takim wypadku działaliśmy w przekonaniu, że żadna praca poczciwa nie ginie całkiem bezpłodnie. Mąż, którego dziś opłakujemy, ukończywszy nauki w akademii inżynierów w Wiedniu, pospieszył na odgłos wypadków 1831 roku na pole walki i powołanym został na kapitana kwatermistrzowstwa. Powróciwszy wraz z innymi w progi domowe do rodzinnego miejsca w Dubiecku, oddał się z całym zamiłowaniem naukom ekonomicznym, a następnie, gdy myśl utworzenia instytucyi kredytowej, opartej na zasadzie bezinteresownej, zaczęła w sejmie stanowym kiełkować, żywy udział brał w tych naradach i wraz z innymi członkami rzeczonego sejmu a mianowicie z ś. p. Izydorem Pietruskim i ks. Leonem Sapiehą pracował nad utworzeniem Towarzystwa kredytowego ziemskiego, w której to instytucyi, przechodząc wszelkie szczeble hierarchii, pracował gorliwie i umiejętnie blisko lat 40. Jemu też zawdzięczamy, że przy współdziałaniu także innych mężów zasłużonych, których imiona głośne są w ojczyźnie, instytucya ta umiała sobie wyrobić zaufanie i kredyt w kraju i za granicą, co niemało przyczyniło się do jej rozwoju, za co wdzięczność jego imieniu należy. Przytem zamilczeć nie mogę o zasługach ś. p. hr. Krasickiego jako długoletniego prezesa Towarzystwa gospodarskiego i prezesa galicyjskiej Kasy oszczędności. Przewodnicząc tym wszystkim instytucyom w czasach najtrudniejszych, umiał jednakże mąż ten godność tych istytucyj i swoją niezawisłość zawsze utrzymać. Dla uwydatnienia przekonań zmarłego przytaczam słowa, które często powtarzał: Pracując dla kraju, nie uważam to za ofiarę, tylko za ścisłe dopełnienie obowiązku narodowego“. Nakoniec muszę się zwrócić do szanownej rodziny zmarłego, bynajmniej nie w zamiarze przyniesienia Jej ulgi w tak usprawiedliwionym smutku i żalu, po stracie ukochanego ojca i dobrze zasłużonego obywatela, lecz aby spełnić obowiązek serca mego i oddać hołd należny zasłudze, a jeżeli jaką pociechę przynieść Wam mogę, to tylko zapewnieniem, że zasługi tego męża trwale zapisane zostaną w księgach narodu, co zapewne stanowić będzie najwyższą dla Was spuściznę“.

Zwłoki przeprowadzono następnie do kościoła Archikatedralnego, gdzie odbyły się nabożeństwa żałobne. Po egzekwiach odwieziono zwłoki na dworzec kolejowy, gdzie rzewnemi słowy pożegnał je p. Waleryan Podlewski. Z gmachów Zakładu nar. im. Ossolińskich, Towarzystwa kredytowego ziemskiego, galic. Kasy oszczędności i z dworca kolei Karola Ludwika powiewały czarne żałobne chorągwie.

(Gazeta Lwowska.)

Sprawy sądowe.

Obraza honoru.

Della Scala contra Kaczała.

Wczoraj wysłuchał trybunał zeznanie wszystkich nowych świadków. Swiadek p. Edward Kański, właściciel Hołodek, zeznał, że jeszcze w początkach sprawy hnilickiej był u niego hr. Della Scala i mówił, że włościanie z Hniliczek małych zamierzają przejść na prawosławie, co mu jednak jest rzeczą obojętną. Na uwagę świadka, że ta sprawa jest dość ważną, odpowiedział hr. Della Scala że go to nie obchodzi, bo ma dość własnych kłopotów. Swiadek, jadąc już po znanych wypadkach w Hniliczkach do Nowego Sioła, spotkał starostę p. Kauckiego i hr. Della Scala, udających się do Hniliczek. Hrabia Della Scalla oświadczył świadkowi, że jedzie do Hnilizek, aby zniewolić włościan do powiedzenia prawdy wobec starosty, czy on (Scala) nakłaniał ich do przejścia na prawosławie. Wysłuchano następnie zeznania starosty p. Kauckiego, tudzież żandarma Pruszyńskiego, którzy zgodnie zeznali, iż były jakieś niejasne pogłoski, że hr. Della Scala mówił z włościanami o przejściu na prawosławie, że przyrzekł im przywieźć popa z Bukowiny i t. p., ale pogłoski te były nieuchwytne.

Przesłuchani włościanie z Hniliczek: Bryniak, Michał Senyk, Marko Malinowski i Wasyl Zazula którzy w sprawie O. Hrabarowej występowali już jako świadkowie, dwaj ostatni byli nawet uwięzieni, zeznali pod przysięgą, że po odczytaniu protokółu spisanego przez komisyę konsystoryalną, protestowali włościanie przeciw ustępowi, jakoby hr. Della Scala nakłaniał ich do przejścia na prawosławie, na co odpowiedział X. Kaczała: „Niech tak zostanie, jak jest; X. Harasymowicz ma już i tak dość za swoje.“ Malinowski zeznał nadto, że X. Kaczała przyrzekł wykreślić z protokółu ustęp przez włościan zakwestyonowany.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Wiadomości

z biura Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej
o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu
dnia 31 lipca i 1go sierpnia.

Z powodu niewielkiego, zaledwo 200 korcy wynoszącego dowozu pszenicy i żyta, targ wczorajszy na Baranie był słaby. Zbiory w polach wpływają głównie na tak małe dowozy, a tym samem i liche targi. Płacono za pszenicę nową po $57\frac{1}{2}$ złp.. Żyto nowe płaconono po 33 złp. Innych produktów nie dowieziono.

Wskutek nowo rozpocząć się mającej kampanii w handlu zbożowym, obrót starem zbożem prawie zupełnie ustał, którego już i tak nie wielkie były zapasy; przedaż po większej części ograniczała się na celną pszenicę, którą płacono po cenie z ostatniego targu, żyto zaś o 10 centów niżej. Wogóle z braku kupców i niewielkiej chęci kupna obrót był nie wielki. Owies trzyma się w cenie.

Płacono za pszenicę żółtą na 100 kilogramów od 10·50 do 11·15 złr., czerwoną od 10·80 do 11·50 złr., białą pszenicę od 10·75 do 11·45 złr.; żyto piękne od 6·90 do 7·10, poślednie od 6·50 do 6·85 złr.; jęczmień piękny od 6·— do 6·25 złr. poślednі od 5·25 do 5·75 złr.; owies od 6·75 do 7·10 złr.; groch od 8·— do 9·50 złr.; fasolę od 9·— do 11·50 złr.; tatarkę od 6·75 do 7·25 złr; proso od 6·50 do 6·80 złr.; wykę od —·— do ·— złr.; jagły od 10·75 do 12·— złr.; kukurudzę od 8·50 do 9·— złr.; rzepak od 13·25 do 13·75 złr koniczynę czerwoną od —·— do —·— złr., koniczynę białą od —·— do —·— złr.

Odbieramy następujące pismo:

Kilkakrotnie w ostatnich czasach, czytałem w dziennikach krajowych wycieczki przeciwko dyrektorowi budowy kolei państwowych p. Lottowi, zaś w *Czasie* z dnia 1 b. m., wyczytuję odnośny protest inżynierow sekcyi III kolei transwersalnej w Nowym Sączu, którzy są obecnie podwładnymi p. Lotta.

Gdy protest złożony przez podwładnych w interesie przełożonego, może wzbudzać pewne wątpliwości, przytoczenie faktów przez osobę najzupełniej po za sprawą stojącą, większe w każdym razie musi mieć znaczenie, dla tego też w interesie prawdy, przytoczyć sobie pozwalam fakt następujący, upraszając szanowną Redakcyę o umieszczenie w *Czasie* słów tych kilku.

Po ustąpieniu przedsiębiorstwa budowy kolei węgiersko-wschodniej, p. Lott, zajął w r. 1871 stanowisko dyrektora budowy tej kolei. mnie zaś zaangażował jako inżyniera, i używał przeważnie dla konstrukcyi mostów.

Przez większą część czasu, trwania budowy, pozostawałem w jak najprzyjemniejszym bezpośrednim stosunku służbowym z p. Lottem, i nigdy niczem nie dał mi poznać, że innej z nim jestem narodowości. Nareszcie gdy w r. 1873 z ukończeniem budowy stęskniony za krajem, zażądałem uwolnienia od służby, p. Lott najpierw starał się mnie nakłonić, ażebym zajmowanego stanowiska nie porzucał i nadal we Węgrzech pozostał, zaś następnie, wskutek nalegania mojego, przyjął podanie o uwolnienie, oświadczając, że zatrzyma je przez dni kilkanaście bez załatwienia, ażebym się namyślił i cofnął takowe.

Gdy obecnie podnoszą w czasopismach krajowych okolicznośc, że p. Lott dla inżynierów Polaków ma być nieprzychylnie usposobionym, fakt powyższy, najlepiej bezstronne usposobienie jego wykazuje.

Po latach prawie dziesięciu, zetknąłem się powtórnie z p. Lottem i nieznalazłem w nim najmniejszej zmiany, przyjął mnie jako dawnego swojego podwładnego jak najuprzejmiej a jakkolwiek nie mógł zadosyć uczynić prośbie, z którą się do niego zwróciłem, postąpienie to jego, wobec torów na jakie weszła obecnie sprawa budowy kolei transwersalnej daje mi nowy dowód najzupełniejszej bezstronności, rzekłbym nawet wysokiej sumienności, w postępowaniu p. Lotta.

Kraków d. 1 sierpnia 1882 r.

Włodzimierz Witowski.

Wiedeń 1 sierpnia.

△ **Okowita.** Na naszem targowisku wczoraj cena podniósłszy się do 32·75 złr., dziś tem więcej spadła; not. 32·25 złr.

Peszt 31 lipca: —·—·—·—·— złr. — **Wrocław**, 31 lipca: w miejscu 49 60 mrk., na lipiec 49·60 mrk. **Szczecin**, 31go lipca: w miejscu 50·— mrk., na lip.-sierp 50·— mrk., na sier.-wrzesień 49·90 na wrzesień-październik 50·10 mrk. — **Berlin**, 31go lipca: w miejscu 50 30 mrk., na lipiec-sierp. 50 30 mrk., na sierp.-wrzesień 50·30 mrk., na wrześ.-paźdz. 50 90. **Paryż**, 31 lipca: na ten miesiąc 61·75 frk., na sierpień 60 50 frk., na wrzesień-grudz. 54·50 frk., na styczeń-kwiecień 54·50 frk.

Wiedeń 31 lipca.

Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich i bukowińskich 730, węgierskich 1492, niemieckich 310; razem 2532.

Galicyjskie płacono 59 do 60, $60\frac{1}{2}$, 61 złr., jedna partya osobliwszych 62 złr.; węgierskie 54 do 57 złr., osobliwsze 58 do 60, 61 złr.; niemieckie 55 do 58, 61 złr.

Z powodu wielkiego spędu ceny poszły w górę w ogóle o 2 złr.

Targ był ożywiony; wszystko sprzedano.

W. Amirowicz & K. Schels.

Ostatnie wiadomości.

Piszą nam z Wiednia pod dniem 1 sierpnia:

Proces ruski wykrył nam ciekawą okoliczność. *N. fr. Presse* rozwodząc się szeroko nad nim, występuje jako gorąca zwolenniczka zasad panslawistycznych. Dziennik ten uważa wszystkich, którzy siedzieli na ławie oskarżonych, a przedewszystkiem radcę dworu Dobrzańskiego, który publicznie przyznawał się do tendencyj panslawistycznych i do zapatrywań pana Aksakowa i jego przyjaciół politycznych, za najszlachetniejszych przywódzców narodu ruskiego i za nieszczęśliwe ofiary przesadzonej lojalności. Gdyby *N. fr. Pr.* poprzestała na wyrażeniu swej sympatyi, nie możnaby jej jeszcze żadnego zrobić zarzutu, ale ten znany organ partyi niemiecko-liberalnej idzie o wiele dalej; chce bowiem zrobić Polaków i władze galicyjskie odpowiedzialnemi za to, że proces ten został rozpoczętym, przedstawia Polaków jako prześladowców, a oskarżonych jako ofiary. Zarzuty te nie zasługują nawet na to, aby je zbijać. Trzeba jednak mieć wytarte czoło, aby utrzymywać, jak to czyni *N. fr. Presse*, że proces o zbrodnię zdrady głównej był tylko sztucznym płodem fantazyi, bo przecież każdy, kto bez uprzedzenia śledził przebieg procesu, odnieść musiał to smutne wrażenie, że tym razem chodzi o ciężkie grzechy przeciw Austryi. Dość wspomnieć o tem, że na ławie sędziów przysięgłych siedziało czterech Rusinów, a mimo to została Olga Hrabarowa uznaną jednogłośnie za współwinną zbrodni zdrady głównej przez zaniechanie doniesienia, a jeśli ją nie spotkała za to żadna kara, stało się to tylko z tego powodu, że nikt według ustawy nie ma obowiązku donosić władzy o knowaniach swych najbliższych krewnych.

Toczą się układy z bar. Appel o objęcie przez niego posady bośniackiego naczelnika kraju.

Laibacher Ztg ogłasza rozporządzenie ministra oświaty, które ziszcza w znacznej części życzenia posłów słowiańskich pod względem zaprowadzenia języka słowiańskiego w gimnazyach w Lublanie, Krainburgu i w Rudolphswerth.

Z Warszawy donoszą do *Pol. Corr.*:

Zamianowanie jen. Orżewskiego towarzyszem Tołstoja nie da się uczuć Polakom w takim stopniu, jak się tego z początku obawiano. Jenerał ten, znany tu z nienawiści swej do Polaków, przeznaczonym jest wyłącznie na naczelnika żandarmeryi, a przez to zakres jego działania dozna pomyślnego dla Polaków ograniczenia. Miejsce opróżnione w Warszawie przez powołanie do Petersburga Orżewskiego ofiarowano zrazu Buturlinowi, który go jednak nie przyjął. Misya połączona z tą posadą, nie zgadzała się zapewne z prawym jego charakterem. Prawdopodobnie dowództwo tutejszej żandarmeryi oddanem zostanie Jankowskiemu, dotychczasowemu oberpolicmajstrowi Moskwy. (Patrz: Przegląd polityczny. *Red.*) Obawiają się go tu, bo jest to Polak urodzony z Rosyanki, a postępowanie renegatów, pragnących przymilić się rządowi, daje się zwykle najbardziej we znaki.

Ruch w handlu i przemyśle ociężał, a wynikające ztąd zasmucenie powiększają jeszcze wiadomości o pogarszającym się coraz bardziej stanie interesów w zabranych prowincyach, nawiedzanych w ostatnich czasach częstemi podłożonemi ogniami, jak np. w Radziwiłłowie, które do szczętu zgorzało.

Do *N. fr. Presse* piszą z Berlina: „Ze sprawozdania urzędowego o przebiegu procesu Meilinga okazuje się, że Meiling trudnił się oprócz prac kartograficznych tłómaczeniami z rosyjskiego w urzędzie hidrograficznym, że zawiązał stosunki z jednym z oficerów marynarki rosyjskiej i starał się wniknąć we wszystkie tajemnice urzędowe. Pod pozorem studyów udało mu się uzyskać niejakie wiadomości o torpedach i o sygnałowej księdze marynarki. Meiling zdjął także plany z nadbrzeżnych stacyj obserwacyjnych i starał się o dokładny opis fortów poznańskich. Z owym oficerem rosyjskim porozumiewał się zwykle bezpośrednio“.

Neue fr. Presse pisze:

Wiadomość, że Anglia zgadza się na współudział Turcyi w interwencyi spodziewając się naturalnie, że Turcyi nie uda się zebrać ani dosyć wojska ani dosyć pieniędzy, stwierdza się. Nota **Granvilla** z d. 28 lipca, oznacza warunki, pod któremi Anglia zgadza się na interwencyę turecką Warunki te oznaczają: 1) Liczbę wojska. 2) Chwilę ekspedycyi. 3) Zwiększenie siły wojskowej. 4) Wypędzenie **Arabi** baszy. Jeden z dzienników tutejszych podziela zapatrywanie nasze, że wspólna akcya angielsko-turecka dzisiaj jest jeszcze najlepszym kluczem do rozwiązania zawikłanej sytuacyi egipskiej, utrzymuje jednak, że wojska angielskie i tureckie powinny zostawać pod rozkazami jednego wspólnego wodza i to tureckiego. Rząd angielski nie zgodziłby się jednak na to, nie pozostaje przeto nic innego; jak tylko akcya współrzędna, równoległa.

W niedzielę odbyła się w Rzymie wielka rada ministeryalna w sprawie egipskiej, która postanowiła pozostać przy dotychczasowej polityce.

Klub mazinistowski w Genui, przesłał Brigtowi adres z uznaniem za to, iż potępił bombardowanie Aleksandryi, oraz sympatyczny adres Arabiemu.

Kiedy Gambetta dowiedział się o rezultacie głosowania sobotniego nad kredytem egipskim, rzekł: „Widziano ministerya spadające z większej wysokości, ale nigdy tak nisko.“

N. fr. Presse pisze:

Porta wystosowała dnia 26 lipca w sprawie emigracyi żydowskiej następujący okólnik do wilajetów państwa: „Żydzi uciekający z Rosyi, mają zamiar osiedlić się w państwie ottomańskiem, i przybywają tu, jak nam doniesiono, coraz liczniejszemi gromadami. Osiedlenie się żydów mogłoby być możliwem tylko za poprzedniem przyjęciem ich do ottomańskiego związku poddańczego, ponieważ jednak Porta nie zdecydowała się stanowczo w tej mierze, przeto upraszamy was, abyście emigrantów nie przyjmowali bez poprzedniego porozumienia się z Portą. Prosimy was, abyście żądaniu temu uczynili zadosyć.“

Telegramy własne „Czasu.“

Lwów 2 sierpnia. W procesie przeciw X. Kaczale zapadł właśnie wyrok; przysięgli większością głosów zaprzeczyli wszystkie pytania względem obu oskarżonych. Zastępca oskarżyciela **Jackowski** zapowiedział skargę kasacyjną.

Wiedeń 2 sierpnia. *Wiener Ztg* donosi, że wice-rektor polskiego „Collegium romanum“ X. Dr **Pawlicki** otrzymał tytuł profesora uniwersytetu w Krakowie.

Wiedeń 2 sierpnia. *Tagblatt* otrzymał z Londynu dnia 1 b. m. następującą wiadomość: **Derwisz** basza ma jutro z 5000 żołnierzy udać się do Egiptu.

Berlin 2go sierpnia. **Schloezer** powrócił z Warzinu i miał dłuższą rozmowę z ministrem oświaty.

Petersburg 1 sierpnia. Po ostatnich licznych aresztowaniach miał **Kozłow** zaręczyć Carowi, że przez trzy miesiące nie potrzebuje obawiać się zamachu i miał mu radzić, aby koronacya odbyła się jak najprędzej. Rada familijna, która się zebrała z okazyi rocznicy urodzin Cesarzowej, ma bliżej zastanowić się nad tem.

Petersburg 1go sierpnia. Wielki pożar na Krestowskiem zniszczył 120 domow. Towarzystwa asekuracyjne mają pogorzelcom wypłacić, jak skonstatowano 200,000 rubli. Wiele domów nie było wcale zabecpieczonych. Straty są bardyo wielkie. Wielki most drewniany na Newie spalił się także. Most ten kosztował 55,000 rubli.

Telegramy biura koresp.

Linc 2 sierpnia. Korowód z pochodniami, urządzony na cześć arcyksięcia Fryderyka i arcyksiężnej Izabelli wypadł świetnie. Sześćset osób niosło pochodnie. Korpus oficerów wręczył arcyks. Izabelli śliczny bukiet róż.

Tryest 2 sierpnia. Arcyksiąże Karol Ludwik udał się w towarzystwie ministra handlu **Pino** po zwiedzeniu sekcyi węgierskiej do pawilonu cesarskiego na śniadanie. Następnie zwiedził arcyksiąże austryackie muzeum przemysłowe w pawilonie żelaznym, gdzie się odbył *cercle*, a kiedy powracał przez halę wystawy piwa pilzneńskiego, wzniesiono na cześć jego okrzyk „sława“. Arcyksiąże zwiedził potem akwarium i pawilon kroacki Prezes sekcyi kroackiej powitał arcyksięcia w języku niemieckim i kroackim; następnie udał się arcyksiąże na wystawę marynarki a wreszcie do sekcyi bośniacko-hercogowińskiej, w której arcyksięcia powitał prezes **Kirmayer** stosowną przemową.

Tryest 2 sierpnią. Po uczcie galowej odbył Arcyksiąże Karol Ludwik wycieczkę na statku „Pelagoza“ w zatoce **Muggia**. Wszystkie okręty wojenne i parowce Lloyda były przyozdobione lampionami, i przedstawiały czarujący widok wraz ze swemi niezliczonemi, oświetlonemi barkami i i innemi czółnami. Światło elektryczne z okrętu kazamatowego noszącego nazwisko arcyksięcia Albrechta, oświecało daleko okolice. Dwa statki wypuszczały race. Na wybrzeżu przed gmachem wystawy zgromadziły się tłumy osób, które zaintonowały hymn narodowy za zbliżeniem się „Pelagosy“, na której znajdował się arcyksiąże. Wspaniała uroczystość skończyła się o godzinie 10, minut 30 wieczór.

Serajewo 2 sierpnia. Wspólny minister skarbu Kallay przybył tu o godzinie 7éj wieczór. Ludność tutejsza przyjęła go uroczyście. Deputacya z metropolitą i barmistrzem na czele wyjechała naprzeciwko ministra aż do Blazuj.

Paryż 2 sierpnia. Grévy przyjmował prezesów senatu i Izby oraz inne osoby, między któremi znajdowali się także Say i Ferry. Nikt dotąd nie otrzymał jeszcze polecenia utworzenia nowego gabinetu.

Paryż 2 sierpnia. Rząd niemiecki doniósł rządowi francuskiemu, że gabinety zdecydowały się, aby konferencya zoorganizowała zbiorową straż dla bezpieczeństwa kanału sueskiego, w razie, jeśliby to było koniecznem. Utrzymują, żegabinet francuski nie zechce z powodu dymisyi powziąść inicyatywy do przedłożenia tego projektu konferencyi. Utrzymują, że obecnie Włochy prawdopodobnie przedłożą ten projekt.

Paryż 2 sierpnia. Podług wiadomości otrzymanych z Konstantynopola, doniosła Porta ks. Bismarkowi, że weźmie udział w każdej akcyi, na jaką konferencya zgodzi się, w sprawie zabezpieczenia kanału sueskiego. Reprezentant Rosyi otrzymał nowe instrukcye, podług których ma być obecnym na tych posiedzeniach konferencyi, których przedmiotem będzie sprawa zabezpieczenia kanału sueskiego, a będzie mógł być obecnym także na tych posiedzeniach, które będą miały za przedmiot interwencyę turecką, jeżli Anglia formalnie zgodzi się na nią.

Rzym 2 sierpnia. **Ajencya Stefaniego** donosi: Na zaproponowanie Anglii i Francyi dały Włochy odpowiedź w formie wniosku, żądającego zbiorowej akcyi mocarstw dla zabezpieczenia wolnej żeglugi na kanale. Na wniosek ten zgadzają się obecnie wszystkie mocarstwa. **Corti** otrzymał instrukcye, aby wniosek ten przedłożył na najbliższem posiedzeniu konferencyi. Wniosek włoski składa się z 2 charakterystycznych części. Pierwszą część wniosku wyklucza wylądowanie wojsk tudzież inne kroki wojenne, żądając współdziałania wszystkich mocarstw wraz z Turcyą; druga część proponuje zorganizowanie straży policyjnej wyłącznie z majtków, dla której poprzednio wypracowanym będzie regulamin z zastrzeżeniem, że gabinety mają rozstrzygać, wrazie gdyby regalamin ten okazał się niedostatecznym.

Londyn 2 sierpnia. W Izbie niższej parlamentu angielskiego oświadcza Dilke, że pełnomocnik rosyjski otrzymał instrucyę, aby przystąpił znów do konferencyi.

Londyn 2 sierpnia. W Izbie niższej parlamentu angielskiego oświadcza Dilke, że wszystkie mocarstwa zażądały, aby Sułtan ogłosił Arabi baszę buntownikiem.

Londyn 2 sierpnia. Dziennik *Daily News* pisze: Seymour otrzymał instrukcye, aby zażądał poddannia się Abukiru i aby w razie oporu przystąpił do bombardowania.

Londyn 2 sierpnia. *Daily News* odbiera wiadomość, że rząd angielski czyni wyprawę turecką zawisłą jeszcze od tego warunku, aby Porta wojska tureckie stawiła pod rozkazy jenerała Welseleya, dowodzącego wyprawą angielską.

Konstantynopol 1 sierpnia. W odpowiedzi na notę angielską, żądającą, aby Porta wystosowała proklamacyą ogłaszającą Arabi baszę buntownikiem, oświadcza Porta w swej nocie, że zgadza się w zasadzie na tę proklamacyę, ale wystosuje ją dopiero po wylądowaniu wojsk tureckich w Egipcie. Minister wojny rozporządził, aby jutro odpłynęły okręty przewozowe z czterema bateryami arlyleryi. Okręty te przyjmą na swój pokład w Solunin (Salonichi) pięć batalionów, w Skadarze zaś trzy bataliony, poczem popłyną wprost do Aleksandryi. Dalsza wysyłka wojska nastąpić ma niebawem.

Konstantynopol 2 sierpnia. W okólniku zwraca Porta uwagę mocarstw na przeszkody, jakie Anglia stawia interwencyi tureckiej.

Kursa — **Wiedeń** 2-go sierpnia 2 godzina 30 minut po poł. Renta papierowa 77 05 — Renta srebrna 77 75. — Renta złota 95·40. 6% Renta złota węgierska 120·— — Losy z roku 1860 130·— — Akcye Banku Narodowego 827·— — Akcye kredytowe 318 60 Londyn 120·20. — Dukaty —·— —. Napoleony 9·56—. — Lombardy 138·50. — Losy 1864 roku 172·—. — Akcye kolei Karola Ludwika 320·50. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 173·—. — Akcye kolei węg.-półn.-wschodn. 164·75. — Anglo-Bank 121 50. Obligacye indemn. galicyjs. 99·60. — Losy prem. węgierskie 120 90. — Akcye kolei Koszycko-Bog. 150·—. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 213·—. 6% Listy zast. hipoteczne 102·20. — Marki 58·80 — Ruble 119·75. — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 102·— — Nowa renta papierowa 93 15 złr. — 4% Renta węgierska 88·35.

Usposobienie giełdy: spokojne.

Berlin. 2go sierpnia 1882 roku. — Banknoty austryac. 170·10. Krótki Wiedeń 169·90 — Krótka Warszawa 202·90. — Banknoty ros. 203·60 5% Listy zast. Polskie 63·20. — 4% Listy likw. Polskie 55·50 — Akcye kolei Karola Ludwika 137·12. — Akcye austr. kredytowe 544·50.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Wzywam P. Fr. Bar.

aby mi o pobycie swego kuzyna, którego zastępował jako pełnomocnik w sprawie jego, doniósł. (1819)

Fr. W.

Ponieważ doszło do mej wiadomości, iż pewna osoba przedstawia się w Krakowie jako mój były asystent, przeto oświadczam niniejszem, iż nigdy nie miałem asystenta, i każdego nadużywającego w ten sposób mego imienia, do odpowiedzialności pociągać będę. (1818-1-3)

Dr Karol Goebel,

Docent dentystyki Uniw. Jagiell.

Ogłoszenie.

Publiczny akt rozlosowania dzieł sztuki między Członków Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych, odbędzie się w niedzielę dnia 27 sierpnia b. r. o godz. 12 w salach Wystawy. Wzywa się przeto tych pp. Korespondentów i Akcyonaryuszy, którzy dotąd nie uiścili należytości za akcye, ażeby najpóźniej do dnia 20 sierpnia pod utratą zapewnionych korzyści pieniądze do kasy Towarzystwa nadesłali. (1847-1-3)

Kraków, dnia 27 lipca 1882 r.

DYREKCYA
Towarzystwa Pyzyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie.

Dwa pokoje,

nyża, kuchnia i piwnica, są do najęcia każdego czasu przy ulicy św. Jana pod Nr. 21. (1817-1-3)

Miasteczko Zmigród

z przyległościami: Żmigród stary, Siedliska-Hołbów, Łysa góra i Kasztel, w powiecie Jasielskim, **jest z wolnej ręki do sprzedania.**

O bliższych warunkach wywiedzieć się można u **Dra Adama Horvatha, adwokata krajowego we Lwowie, ul. Kopernika 22.** (1845-1-6)

Vins et Spiritueux.

Une grande maison de Bordeaux, *propriétaire de vignobles, fournisseur de cour* (1796-1-2)

demande des représentants

actifs et sérieux, bien posés dans la société. Conditions avantageuses. Ecrire à Mess. Deyhlé & Sarrazin, Bordeaux.

Słynnie znane

piece regulacyjne do napełniania

firmy (1811-1-)

R. Geburth,

c. k. nadwornego maszynisty, są do nabycia w **WIEDNIU,** VII., Kaiserstrasse 71.

Illustr. cenniki darmo i opłatnie

Zyskowny zarobek.

Pilne osoby przyjęte będą dla sprzedaży **badeńskich losów pożyczkowych,** które do r. 1885 **muszą być wszystkie** wylosowanemi, pod korzystnemi warunkami prowizyjnemi, w danym razie za stałem wynagrodzeniem. Oferty przyjmuje **dom bankowy i wymiany C. Lustig w Budapeszcie, Eötrösplatz Nr. 2.** (1797-1-2)

Rządca ekonomiczny

wskutek sprzedaży majątku, **poszukuje posady każdego czasu na ordynaryą.** Posiadający chlubne rekomendacye Właścicieli znanych i wybitne stanowisko w kraju zajmujących, z których największem zadowoleniem prowadził po kilka i kilkanaście lat gospodarstwa, oddając z nich przynależny dochód czysty i podnosząc w kulturze, a na których osobistą rekomendacyą odwołuje się. W razie potrzeby złożyć może odpowiednią kaucyę i przyjąć obowiązek na procent. Bliższą wiadomość powziąść można u **Sekretarza Rady powiatowej** przy ul. Gołębiej w Krakowie.

(1842-2-3)

Potrzebny jest zaraz chłopiec

do posług, dobrej konduity, któryby umiał czytać i trochę pisać. Wiadomość: róg ul. Gołębiej i Wiślnej, Nr. 9, II piętro. (1848-1-2)

EKONOM

do zarządu folwarku, wykazujący się dobremi świadectwami, **znajdzie zaraz pomieszczenie.** Zgłoszenie do zarządu dóbr Zakliczyn poczta Droginia. (1846-1-2)

Lokomobile w sile od 1 do 20 koni;
Parowe młocarnie w 6rakiej wielkości;
Żórawie (Feimenkrähne, Stacker) przewoźne lub umocowane na młocarni;
Rud. Sacka pługi, siewniki Patent. sieczkarnie, trieury, kieratowe garnitury młocarniane i t. d. i t. d.
— najnowszej konstrukcyi i bardzo trwale wykonane.

dostarczają punktualnie po cenach oryginalnych.

Vogel & Co., Wien
II., Untere Augartenstrasse Nr. 33.
Illustr. cenniki **darmo i opłatnie.**
Na zapytania w każdym języku zaraz odpowiedź. (1782-59-60)

Pieniądz leży na drodze dla każdego.

Nie potrzeba umiejętności. — Wiadomości udzielam darmo i **franco,** jak osiągnąć wielkie pieniądze z bardzo małym wydatkiem. Udać się należy z zaufaniem pod adresem: **„Herrmann Nr. 23“ Hauptpostamt Wien, poste restante.** (1783-2-2)

Dr. Hartmanna

„AUXILIUM“

leczy

(Gonorrhoe)

Orzerzączkę u mężczyzn

i (FLUOR)

upławy u kobiet,

bez bólu, bez wstrzykiwania, bez lekarstw naruszających trawienie, bez skutków ze słabości wypływających, nie przeszkadzając powołaniu, świeżo powstałe, a nawet nader zadawnione (chroniczne) gruntownie i stosunkowo szybko. „Auxilium“ jest doświadczonem, ściśle podług przepisów medycznych przyrządzonem, z dobrym skutkiem, działającem lekarstwem.

Z korzyścią dla dotyczących osób jest to, że do „Auxilum“ dodana jest broszura we wszystkich językach, pouczająca użycie tego środka i karta Dr. Hartmanna. Karta upoważnia posiadacza do jednorazowej ustnej lub pisemnej konsultacyi bezpłatnej w zakładzie p. Dr. Hartmanna.

„Auxilium“ jest do nabycia we wszystkich znaczniejszych aptekach Austro-Węgier, tudzież za granicą, po cenie złr. 2·80.

Należy żądać wyraźnie:
„Dr. Hartmanna „Auxilium“ dla mężczyzn lub kobiet“.

Główny skład rozsyłkowy:

W. Twerdy,

apteka „zum goldenen Hirschen“ Kohlmarkt 11, we Wiedniu.

Uwaga. P. Dr. Hartmann, ordynuje w swoim zakładzie, gdzie zajmuje się obecnie jak dotąd leczeniem wszystkich słabości skórnych, tajnych szczególnie osłabienia męzkiego, podług doświadczonej metody bez skutków następnych, niemniej ohorob kiłowych i wrzodów. Dyskrecya zapewniona. Leków dostarcza Honoraryum mierne. Także listownie. (1477-14-24)

Wiedeń, Stadt, Seilergasse Nr. 11 (jedenaście).

Skład w KRAKOWIE w apt. W. Redyka.

Zakład wychowawczo-naukowy żeński

Maryi Serwatowskiej

w Krakowie przy ul. Wiślnej L. 8, w domu „pod Zającem.“

Mam zaszczyt zawiadomić Szanownych Rodziców i Opiekunów, że **kurs nauk rozpoczynam z dniem 1 września b. r. Wpisy rozpoczną się z dniem 24 sierpnia b. r.** Bliższe wiadomości w osobnym programie nauk, który na żądanie przesyłam. (1704-5-27)

M. Serwatowska, przełożona Zakładu.

SAINT-RAPHAËL

Wino Saint-Raphaël ze znanych win jest najbogatsze w pierwiastki uzdrawiające, wzmacniające i toniczne. Przyjemne dla żołądka, stanowi nieomylny środek pokrzepiający dla młodych kobiet, dzieci i osób w podeszłym wieku. Wybornego smaku, należy do rzędu win najzbawienniej działających na zdrowie. — Doza zwyczajna: kieliszek po każdem jedzeniu.

Każda butelka tego wina jest zaopatrzona w stósowną etykietę, a korek pokryty kapslą z napisem: St Raphaël

Sprzedaje się w Krakowie w apt Redyka; w cukierni P. Heinricha, etc.

Exportacja: Cie Propre du Vin de St-Raphaël, à Valence (Drôme), France.

W Krakowie także w aptece p. Trauczyńskiego. (1138-50-)

Odznaczony w Lyonie 1872, Wiedniu 1873, Paryżu 1878 srebrnym medalem.

SAXLEHNERA ZDRÓJ GORZKI

Hunyadi János

zbadany przez **Liebiga, Bunsena, Freseniusa,** tudzież wypróbowany i ceniony przez słynnych lekarzy, jak **Bamberger, Warschauer, Virchow, Hirsch, Spiegelberg, Scansoni, Buhl, Nussbaum, Esmarch, Kussmaul, Friedreich, Schultze, Ebstein, Wunderlich itd.** zasługuje słusznie być poleconym jako

najlepszy i najskuteczniejszy z wszystkich zdrojów gorzkich.

Składy są we wszystkich handlach wód mineralnych i prawie we wszystkich aptekach, jednak należy żądać zawsze wyraźnie **Saxlehnera wodę gorzką.** (833-20-25)

Właściciel: **Andrzej Saxlehner w Budapeszcie.**

Cudowne są siły przyrody, jeżeli są stosownie użytemi.

Tak też i ja mogę powiedzieć i z radością dziękuję Panu niniejszem serdecznie, gdyż **Bogu dzięki za to** pomogła mi Pańska **Winkelmayera esencya i pomada z korzenia łopianu** przeciw wypadaniu włosów i na porost nowych włosów, życzę więc ażeby ludzie dowiedzieli się o prawdzie. P. Kaufman w Dukli.

Być 7 lat łysym i bez porostu brody, to doprowadziło mnie młodego człowieka 24 letniego prawie do rozpaczy. Po użyciu Pańskiej rzeczywiście cudownej i leczniczej **Winkelmayera esencyi i pomady z korzenia łopianu** uzyskałem w przeciągu tylko 2 miesięcy bujny porost włosów, także brody. Zawdzięczam to Bogu i sile przyrody, Panu zaś podziękuję ustnie po przyjeździe do Wiednia.
J. Kandler, robotnik maszyn w Peszcie.

Po użyciu kilku flaszeczek Pańskiej Winkelmayera **esencyi z korzenia łopianu** mogłem zrzucić perukę, którą już rok nosiłem, a teraz mam bujniejszy porost niż dawniej. O tym skutku może się każdy na mnie przekonać. J. Wendt, właściciel gospodarstwa w Neusiedl, p. Laa n. Tają w niż. Austr.

Sprowadziłem sobie 2 flaszeczki Pańskiej prawdziwej Winkelmayera **esencyi z korzenia łopianu** a po jej użyciu urosła mi w przeciągu kilku dni gęsta i piękna broda, jakkolwiek mam zaledwie 20 lat. Wyrażając moje podziękowanie, zostaję
Wawrzyniec Maguser, mł. w Krapp (w Krainie)

Najserdeczniejsze dzięki za Pańską Winkelmayera **esencyę z korzenia łopianu,** po której użyciu w przeciągu 18 dni mam wspaniałą bujną brodę. Mogę każdemu polecić najlepiej Pańskie cudowne wyroby. Józef Berger. Ritter v. Elg. w Wiedniu

Te podziękowania i uznania niemniej bardzo wiele innych, które można przejrzeć u mnie w oryginale, czynią wszelkie dalsze wychwalania **Winkelmayera esencyi i pomady z korzenia łopianu** zbyteczne, gdyż dobra rzecz sama się chwali.

Ceny:
1 flaszeczka Winkelmayera esencyi z korzenia łopianu . . . 90 cent.
1 słoik „ pomady „ . . . 50 „
1 flaszeczka „ olejku „ . . . 40 „

Pocztą za nadesłaniem kwoty lub zaliczką 10 ct. więcej za opakowanie. (585-6-12)

CENTRALNY SKŁAD ROZSYŁKOWY:

J. Winkelmayer w Wiedniu, Bürgerspitalgasse Nr. 21.

Składy w KRAKOWIE u E. Stockmara apt., we LWOWIE u P. Mikolascha apt., także prawie we wszystkich aptekach i handlach perfum.

Celem zapobieżenia licznym fałszowaniom należy żądać zawsze **Winkelmayera prawdziwych wyrobów z korzenia łopianu** i uważać, aby na każdej flaszeczce znajdowała się J. firma Winkelmayer, Wien VI., Bürgerspitalgasse Nr. 21.

Starszy subjekt handlowy

do handlu porcelany i szkła **Edwarda Gebhardta** we Lwowie, znajdzie umieszczenie. Odpisy świadectw oraz fotografię przedłożą kompetenci do 15 sierpnia. — Będący w tym zawodzie poprzód zatrudnieni, będą mieli pierwszeństwo. (1843-2-3)

PRAKTYKANT

z dobrego domu, biegły w języku **niemieckim i polskim,** znajdzie miejsce w mojej aptece. Zgłoszenia przyjmuję w języku **niemieckim** (1841-2-2)

Biała. August Fuchs.

!Winogrona!

Koszyk 5-kilowy z opłaconem cłem, przesyłką i opakowaniem: (1791-3-3)

Winogrona stołow. najszlachet gat. złr. 3·—
Brzoskwinie Istryjskie . . . . . „ 2·80
Gruszki bardzo smaczne . . . . . „ 1·35
Renglоty francuskie szlachetne . . „ 1·50
Śliwki . . . . „ 1·40
Jabłka najlepszego gatunku. . . . „ 1·40
Jabłka rajskie. . . . . „ 1·50
Melony cukrowe (2 sztuk. w kosz.) „ 1·70
Melony wodniste . . . . „ 1·60

rozsyłm pocztą za pobraniem należytości do wszystkich stacyj pocztowych w Austro-Węgrzech.

Hassek & Dobrilla, Triest.

Płótno King.

Krótka trwałość płótna (wskutek chemicznego blichowania) spowodowała nas do wyrabiania pod powyższą nazwą materyi posiadającej trzykrotne trwanie płótna a tańszej o 60 procent. Płótno King jest najlepszą, najtrwalszą i najtańszą materyą na wszelkie gatunki bielizny. Nasz znak jest urzędowo ochronionym, kto go naśladuje, zostanie sądownie ukaranym. Płótno King sprzedaje nasz podpisany skład

1 sztukę 78 centym. 20 metr. długości na kalesony i bieliznę bardzo trwałą . . . . złr. 7·—
1 sztukę 88 centym. szerok. na piękne koszule mezkie i damskie, wszelkie gatunki bielizny łóżkowej . . . . „ 8·50
1 sztukę 175 centym. szerok. 15 metr. długości na 6 sztuk wielkich prześcieradeł bez szwu . „ 11·—
1 sztukę 195 centym. szerok. na włoskie łóżka . . . . . . „ 12·—

Celem przekonania się o gatunku, przesyłamy bezpłatnie próbki wszystkich gatunków. (1687-60)

M. Beyer i Sp.
w Krakowie, Sukiennice Nr. 13—14.

OGŁOSZENIE.

Skład główny wapna hydraulicznego Dębnickiego ustanowionym został w **Krakowie** u p. **Romana Silberbacha,** który wszelkie zamówienia przyjmuje w sklepie swym przy rogu ulic Sławkowskiej i św. Tomasza.

(1814-1-3) **ZARZĄD FABRYKI.**

!!Cztery medale zasługi i list pochwalny!!

Znakomite powodzenie i powszechne uznanie, jakie zyskały moje wyroby **na włosy,** zniewalają mnie do podania do publicznej wiadomości, że

PILIPTON

włosom siwym i wypłowiałym po kilkukrotnem użyciu przywraca piękny naturalny kolor. **Pilipton,** nie farbuje, lecz tylko odmładza włosy, które pod wpływem tego znakomitego środka odzyskują pierwotną barwę. — **Cena flakonu 1 złr. 50 ct.**

WALENTIN

najsilniejsze wypadanie włosów w przeciągu dwóch tygodni wstrzymuje, cebulki włosowe wzmacnia i do wytwarzania i porostu włosów pobudza. Miejsca wyłysiałe nieprzedawnione pod działaniem tego środka pokrywają się pięknym włosem. Cały flakon 3 złr. Pół flakonu 1 złr. 60 ct.

Uniwersalny płyn przeciw łupieży.

Łupież jest objawem chorobliwego stanu skóry, a lekceważenie jej słabości sprowadza wypadanie i siwienie włosów. Uniwersalny płyn jest tak znakomitym środkiem, że jeden flakon wystarcza na całkowite usunięcie łupieżu i kosztuje tylko 1 złr.

NIGRETINA.

Po długiem doświadczeniu udało się mi wynaleść wyborny środek do natychmiastowego farbowania włosów na trwały i piękny kolor czarny lub ciemny; jest on zupełnie nieszkodliwy i w zastósowaniu bardzo prosty. — Cena 1 złr.

Olejek taninowy, oczyszcza skórę, wzmacnia i pobudza włosy do porostu. Flakonik 50 ct.

Pomada chinowa, wzmacnia cebulki włosowe i zapobiega wypadaniu włosów. — Słoik 80 ct. (165-45-)

Woda ateńska, do zmywania włosów, zapobiega tworzeniu się łupieżu, ożywia, utrwala barwę i połysk tychże. — Flakon 80 ct.

J. IHNATOWICZ,
magister farmacyi i chemik sądowy
Fabryka we Lwowie, Filia w Krakowie Sukiennice N. 20.

DONIESIENIE dla KUŚNIERZY i CZAPNIKÓW.

Wilhelm Stift *w Wiedniu, II., Taborstrasse 17,*

poleca po szczególnie tanich cenach mój własny wyrób dzierganych i złotem tkanych aksamitnych czapek:

Dziergane czapki z bardzo dobrej wełny, nieprzystrojone . . . tuzin złr. 4·60
„ „ „ „ przystrojone . . . „ „ 12·—
„ „ „ „ I. gatunek nieprzystroj. . . „ „ 7·60
„ „ „ „ przystroj. . . „ „ 15·—
Aksamitne czapki złotem tkane leon. na pat. aksam. nieprzystr. tuz. złr. 12—18—25
„ „ „ „ przystroj. „ „ 24—30—37—44
„ „ „ prawdz. „ nieprzystr. „ „ 27—42
„ „ „ „ przystroj. „ „ 44—51
„ „ „ na jedwab aks. nieprzystr. „ „ 41·75—49·50
„ „ „ „ przystroj. „ „ 58-65·50—72
z rabatem 5%
Aksamitne czapki stębnowane . . . . . sztuka od złr. 1 do złr. 2·20
Kutasy do czapek leoniczne . . . . . tuzin „ „ 1 „ „ 3·60
Fez z niebieskim kutasem tuzin 11 złr. 50 centów, z czarnym kutasem złr. 12·— netto

przy większem zakupnie jeszcze oddzielna zniżka. (1278-8-12)

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 2 sierpnia.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	119 —	120 —
Rubel srebrny obrączkowy	1 58	1 68
Marki niemieckie za 100 marek	58 50	59 25
Dukat ważny	5 62	5 71
20-frankówka	9 53	9 62
Imperyał ważny	9 78	9 90
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne za 100 złr.	99 50	— —
Listy zastawne i obligi		
6% pożyczka krajowa galicyjska	101 —	102 —
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	99 25	100 50
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	91 50	93 —
4% „ „ „ „ II em.	87 25	88 50
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	100 —	100 75
6% listy „ banku hipot.	101 75	102 75
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	101 50	103 —
5% listy zast. gal. zakł. kred. wło. za 100 złr.	94 —	95 50
5% listy zast. Banku hipot. gal. z pre. 10%	101 25	102 50
5% listy zast. „ „ zwrotne za 40 lat	99 —	100 —
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a.	98 —	100 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 —	102 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 —	103 —
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	102 —	105 —
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli]	99 25 rb.	100 — rb.
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli]	86 25	87 50
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . po złr. 210	320 50	321 50
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	172 —	174 —
„ banku hipot. we Lwowie „ 200	315 —	325 —
„ banku gal. dla h. i prz. w Krak. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	19 50	20 50
Losy miasta Stanisławowa	23 50	25 —

(Przy listach 4%–5% Tow. kredyt., banku hipot. i zakł. włość.: we Lwowie za 100 złr. w. a. — Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdodz. w miarę terminu płatn.)

Wiedeń 1 sierp

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	77 10	77 25
4⅕% „ srebrna	77 75	77 90
4% „ złota	95 40	95 55
4½% Losy z roku 1854 po 250 złr.	119 75	120 25
4% „ „ 1860 „ 500 „	130 50	131 —
4% „ „ 1860 „ 100 „	— —	— —
„ „ 1864 „ 100 „	172 —	172 50
„ „ 1864 „ 50 „	171 —	171 50
Losy Como-Renten	34 —	35 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . 10% podat.	108 50	— —
Bukowińskie „ „	99 50	100 —
Galicyjskie „ „	99 50	100 —
Morawskie „ „	106 —	107 —
Niższo-austryackie „ „	105 50	107 —
Wyższo-austryackie „ „	104 —	— —
Szląskie „ „	110 —	— —
Styryjskie „ „	104 —	105 —
Siedmiogrodzkie 7% „	99 —	99 50
Węgierskie „ „	98 70	99 25
Węgier. z klauz. 1867 „ „	98 —	98 50
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	135 —	135 50
6% Renta węgierska złota	119 85	120 05
4½% „ „ „ (za Ostbahn).	96 —	96 25
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	121 50	122 —
Boden-Credit węgierskie . . 140 „	— —	— —
„ „ austryackie . 80 „	231 —	232 —
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	318 —	318 50
„ „ węgierskie . 200 „	321 50	321 75
Depositen-Bank . . . . 200 „	210 75	211 75
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „	870 —	880 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	829 —	832 —
Unionbank . . . . . . 100 „	123 —	123 25
Verkehrsbank ogólny . . . 140 „	146 —	146 75
Wied. Bankverein . . . . 100 „	112 —	112 50
Akcye kolei.		
Albrechta . . . . . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . . . . 200 „ 5%	175 25	175 75

	płacą	żądają
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	587 —	590 —
Elżbiety . . . . 210 „ „	213 25	213 75
Linz-Budweis . . . 200 „ „	192 75	193 —
Salzburg-Tyrol . . . 200 „ „	182 75	183 25
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2700	2705
Franciszka Józefa . . 200 „ „	195 25	195 75
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	320 —	320 50
Koszycko-Oderberg . . 200 „ „	150 —	150 50
Lwowsko-Czern. Jassy . 200 „ „	173 25	173 75
Nordwest austr. . . . 200 „ „	213 25	213 75
„ „ Lit. B. 200 „ „	233 75	234 25
Rudolfa . . . . . 200 „ „	167 25	167 75
Siedmiogrodzka I . . 200 „ „	163 50	164 —
Staats-Eisenb.-Gesell. . 200 „ „	340 50	341 —
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	152 75	153 25
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	248 —	248 50
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	160 —	160 50
„ Nord-Ost . . . 200 „ „	164 75	165 25
„ Westb. Stuhlw. . 200 „ „	168 25	169 —
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
5% Boden Credit allg. złotem płatne	119 75	120 25
5% „ „ „ papier. 33 lat	104 50	105 —
6% Tow. kred. krakowskiego 18 lat	101 —	102 —
7% Listy dłużne Włośc. „ 20 lat	106 —	106 50
6% Towarzystwa kredyt. „ 36 lat	101 50	102 —
5½% „ „ złote 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	92 —	93 —
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	99 80	100 30
5% „ „ „ nowe 37 lat	99 80	100 30
6% „ Bank. Hipot. lwow.	102 10	102 40
6% „ „ Włość.	102 50	103 50
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	100 95	101 10
5% Szląsko aust. Bod.-Kredit-Anstalt	100 95	101 10
5½% Węg. ogól. Bod.-Kredit 34 lat	98 75	— —
5½% „ Boden Kredit-Institut	101 —	102 25
Priorytety kolei.		
Albrechta . . . . . 300 złr. 5%	95 50	96 —
Alföld-Fiume . . . . 200 „ „	97 —	97 50
„ „ Em. 1874 . 200 „ „	95 50	— —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	— —	— —
Elżbiety . . . . . 100 „ 4½%	99 75	100 —
„ Em. 1862 . 300 „ „	99 75	100 —

	płacą	żądają
Elżbiety Linz-Budweis . 200 złr. 5%	102 30	102 70
„ Em. 1870 . . . 200 „ „	100 40	100 80
„ „ 1972 . . . 200 „ „	102 75	103 25
„ Salzb.-Tyr. 1873 200 „ „	102 —	102 25
Eperies. Tarn. węg. część 300 „ „	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. . . 4½%	106 —	— —
„ „ wal. austr. . . „	101 75	— —
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	108 50	109 —
„ poż. 14 milion. 1882 . „	106 50	107 —
„ poż. 1876 r. . . 100 złr. 5%	106 50	— —
Franc. Józefa Em. 1867 . 200 „ „	102 50	102 75
„ „ Em. 1873 . 200 „ „	102 50	102 75
Gal.-Karol.-Lud. I Em. . 300 „ „	— —	101 25
„ II „ 1871 300 „ „	99 —	— —
„ III „ 1872 300 „ „	98 —	98 50
Koszycko-Oderb. . . . 200 „ „	99 —	99 25
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	94 75	95 -
„ II „ 1867 300 „ 4%	100 70	101 20
„ III „ 1868 300 „ „	98 —	98 50
„ IV „ 1872 300 „ „	97 —	97 50
Nordwestb. austr. . . . 200 „ „	103 80	104 —
„ „ Lit. B. . 200 „ „	102 75	103 —
„ „ Em. 1874 200 „ „	— —	— —
Rudolfa . . . . . . 300 „ „	101 10	101 30
„ Em. 1869 . . . 300 „ „	101 10	101 30
„ Em. 1872 . . . 300 „ „	101 10	101 30
„ Salzkam. gut. zł. 300 „ „	119 50	— —
Siedmiogrodzkiej I . . 200 „ „	92 50	92 80
Staatseisenbahn . . . 500 fr. 3%	182 25	182 75
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	133 25	133 75
„ „ . 200 złr. 5%	119 25	119 75
Theissb.-Gesell. . . . „ „	100 75	101 —
Węg. gal. Łupkow. . . 200 „ „	94 25	94 75
„ „ II Em. 200 „ „	92 20	92 60
„ Nordost . . . . 300 „ „	91 80	92 10
„ „ złotem . . 200 „ „	114 —	— —
„ Westbahn . . . . 200 „ „	97 25	98 —
„ „ Em. 1874 200 „ „	96 —	— —
Losy.		
5% Donau Regul. . . . złr. 100	114 —	114 50
Premiowe Wiedeńskie . . „ 100	125 25	125 75
„ Węgierskie . . „ 100	120 75	121 25
3% „ Tureckie . . . fr. 400	24 —	24 25
Kredytowe . . . . . złr. 100	177 50	178 75

	płacą	żądają
Clary . . . . . . złr. 42	— —	— —
4% Donau-Dampfsch. . . „ 105	109 —	110 —
Insbrucku . . . . . „ 20	23 50	24 —
Keglewicha . . . . . „ 10%	19 —	— —
Krakowskie . . . . . „ 20	20 —	— —
Ofner (miasta Budy) . . „ 40	38 75	39 25
Palfy . . . . „ 42	38 50	39 —
Rudolfa . . . . . . „ 10%	20 60	— —
Salma . . . . „ 42	52 —	53 —
Salzburgskie . . . . „ 20	23 50	24 50
St. Genois . . . . . „ 42	46 50	47 —
Stanisławowskie . . . „ 20	24 25	25 —
4½% Tryesteńskie . . . „ 105	127 —	127 50
4% „ . . . . „ 50	— —	63 25
Waldsteina . . . . . „ 21	28 50	29 50
Windischgrätza . . . . „ 21	38 75	39 25
Waluty.		
Dukaty ważne	5 66	5 68
20 frankówki	9 56	9 57
Imperyały rosyjskie	9 84	9 86
Funty szterl. angielskie	11 98	12 03
Liry tureckie złote	10 84	10 86
Marki niemieckie za 100 marek	58 80	58 90
Rubel papierowy za 100	119 50	120 —

Lwów 1 sierp.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	304 50	309 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	99 85	100 85
4% „ „ „ „ „	91 70	93 50
5% „ „ „ „ 37-letnie	99 85	100 85
6% „ „ Banku hip. gal.	101 80	102 80
6% „ „ „ włośc. galic.	101 50	103 —
5% Obligi indemn. gal. 5% podat.	99 25	100 25
6% „ pożyczki krajowej	101 —	102 50

Warszawa 1 sierp.

	płacą rub.	płacą kop.	żądają rub.	żądają kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	—	—	99	65
kupon	—	—	—	—
5% Listy likwidacyjne	—	—	87	10
kupon	—	—	0	67

Czcionkami Drukarni „Czasu.“

Odpowiedzialny rządca Drukarni Józef Łakociński.